

**DZISIAJ:** Jeszcze tylko ileś dni  
• Czas rozstrzygnąć • Chirurgia  
ludzkiej wrażliwości

Ukazuje się od 16 lutego 1945 • Nr 139 (10 011)

Poznań, sobota/niedziela 19/20 czerwca 1976

Wyd AB • Cena 1 zł

## E. Gierek w stołecznych Zakładach Urzędów Telefonicznych

I sekretarz KC PZPR Edward Gierek odwiedził wczoraj załogę Zakładów Wytwarzania Urzędów Telefonicznych im. Komuny Paryskiej w Warszawie. Nowy wielki obiekt tego zakładu, wyposażony w nowoczesne urządzenia do produkcji central krzyżowych systemu „Pentaconta”, oddany został pół roku przed terminem. Każdy dzień wcześniej podjętej produkcji oznacza 300 dodatkowych numerów dla abonentów. (PAP)

## Projekt ustawy o przejmowaniu i zagospodarowywaniu gruntów rolnych

Z prac komisji sejmowych

Rozpatrzeniu rządowego projektu ustawy o przejmowaniu i zagospodarowywaniu nieruchomości rolnych poświęcone było drugie z kolei wspólne posiedzenie komisji: Prac Ustawodawczych oraz Rolnictwa i Przemysłu Spożywczego.

Wysłuchano sprawozdania podkomisji powołanej na poprzednim posiedzeniu. Ze sprawozdania tego wynika, że wyłoniony przez podkomisję zespół roboczy przeprowadził szczegółową analizę wszystkich opinii, uwag i wniosków nadesłanych przez wojewódzkie zespoły poselskie, organizacje, instytucje, posłów oraz osoby prywatne; zespół ko-

rzystał również z pomocy ekspertów. Wnioski przedstawione przez podkomisję zmierzają do tego, aby zapewnić zrozumiały, czytelny kształt przepisów prawnych, dać jednoznaczny wyraz celom jakie przyświecają projektodawcom. Cele te — to zbieżna z troską dobrych rolników troska państwa o prawidłowe, intensywne wykorzystanie całej ziemi. Służyć temu ma przewidziana w projekcie ustawy możliwość szybszego przechodzenia ziemi z rąk zięgo do do brego użytkownika, jak również popieranie różnych form rozwojowych gospodarowania.

Cele i ogólne założenia projektu ustawy spotkały się z akceptacją uczestników dyskusji. Podkreślano, że projekt ustawy traktować należy jako element całokształtu polityki rolnej państwa. Obecne normy regulujące przepływ ziemi od złych do dobrych gospodarzy są niewystarczające. Stąd — zdaniem posłów — potrzeba tego aktu prawnego.

W toku dyskusji rozpatrzone przedstawione przez podkomisję propozycje poprawek i wysunięto dalsze. Poszukiwano rozwiązań precyzyjnie odzwierciedlających trwałe założenia naszej polityki rolnej, której podstawowymi cechami

jest rozwijanie wszystkich sektorów rolnictwa i wszystkich form gospodarstw rolnych, jeśli prowadzone są dobrze, utrwalanie poczucia stabilizacji na użytkowanej ziemi, sterowanie rozwojem produkcji rolnej środkami ekonomicznymi.

### Obrady „Forum gospodarczego -76”

240 polonijnych przedsiębiorców i handlowców z 21 krajów — uczestników polonijnego „Forum gospodarczego-76” zebrano się wczoraj na sesji plenarnej „Forum” w Warszawie. Omawiano problemy dalszego rozwoju współpracy gospodarczej z krajem. (PAP)

### W uznaniu zasług teatru w Gnieźnie

Państwowy Teatr im. A. Fredry w Gnieźnie legitymuje się znaczącym dorobkiem w popularyzacji sztuki scenicznej zarówno w Wielkopolsce, jak i w pozostałych rejonach kraju, do których od 30 lat dojeżdżają gnieźnieńscy aktorzy. Teatr ten wystawił podczas swojej działalności 232 premiery. Występował na scenach miast i wsi 9 województw. Wczoraj w Komitecie Miejskim PZPR w Gnieźnie odbyło się podsumowanie dotychczasowego dorobku teatru.

W spotkaniu z pracownikami tej zasłużonej placówki kulturalnej wzięli udział: I sekretarz KW PZPR w Poznaniu — Jerzy Zasada, sekretarz KW PZPR — Bogdan Gawronski, wicewojewoda poznański — Romuald Zysnarski, przedstawiciele gnieźnieńskiej miejskiej instancji pa-

Dokończenie na str. 2

W duchu postanowień KBWE

## Dzisiaj rozpoczyna obrady europejskie forum młodych

Wczoraj od wczesnych godzin rannych przybywali do stolicy Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej delegacji organizacji młodzieżowych i studenckich z niemal wszystkich krajów naszego kontynentu, które wezmą udział w rozpoczynającym się dzisiaj Europejskim Zgromadzeniu Młodzieży i Studentów.

Obrady toczyć się będą przez sześć dni pod hasłem: „O trwały pokój, bezpieczeństwo i współpracę”. Zasadniczym celem zgromadzenia jest skonkretyzowanie kierunków i form udziału młodej generacji Europy w urzeczywistnianiu postanowień aktu końcowego KBWE.

Przybywające do Warszawy delegacje były serdecznie witane przez młodych mieszkańców stolicy. Wśród pierwszych delegacji przybyli przedstawiciele organizacji młodzieżowych z bratnich krajów socjalistycznych: Lenińskiego Komsomolu, Wolnej Młodzieży Niemieckiej (FDJ), Socjalistycznego Związku Młodzieży Czechosłowacji. Są już również w Warszawie pierwsze delegacje młodzieży z krajów Europy zachodniej.

W zgromadzeniu weźmie

udział ok. 1500 delegatów reprezentujących ok. 200 krajowych organizacji młodzieżowych z 31 krajów.

W pracach zgromadzenia weźmie również udział 50-osobowa delegacja Federacji Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej, będącej jednym z współinicjatorów i zarazem gospodarzem — europejskiego forum młodych. (PAP)

J. Cedenbał ponownie  
I sekretarzem

### XVII Zjazd MPL-R zakończony

W piątek zakończył swe prace XVII Zjazd Mongolskiej Partii Ludowo- Rewolucyjnej. Delegaci jednomyślnie przyjęli rezolucję całkowicie aprobuującą polityczną linię i praktyczną działalność MPLR, referat przewodniczący KC MPLR zatwierdził dokument „Podstawowe kierunki rozwoju gospodarki narodowej i kultury MRL na lata 1976—1980”. Zaprojektowano również sprawozdanie Centralnej Komisji Rewizyjnej oraz przyjęto zmiany i uzupełnienia do statutu partii. Zjazd wybrał kierownicze organy partii.

Jumdzagijn Cedenbał został ponownie wybrany pierwszym sekretarzem KC Mongolskiej Partii Ludowo- Rewolucyjnej. Plenum KC MPLR-R zwołało po zakończeniu XVII Zjazdu wybrało też nowe Biuro Polityczne i sekretarzy KC. Piątek był ostatnim dniem zjazdu, który obradował od poniedziałku. (PAP)

## Niedziela z „Gazetą Zachodnią”



Święta „Gazety Zachodniej” mają już swoją wieloletnią tradycję. Tegoroczne odbędzie się w Poznaniu, w niedzielę, 20 czerwca. Program festynu jest wielce urozmaicony, oferujący mieszkańcom Poznania i Wielkopolski wiele interesujących imprez.

Ze swoimi czytelnikami spotkają się dziennikarze „Gazety Zachodniej” w świetlicy obok Stadionu im. 22 Lipca. Na pl. Wolności, w parku Kasprzaka, w amfiteatrach na Cytaeli i nad Malwą wystąpią chór i orkiestra Filharmonii Poznańskiej pod dyktando Stefana Stuligrosza oraz orkiestra huty z Siera-

Na zdjęciu: zespół „Wielkopolska”.  
Fot. — Archiwum

kowa i poznańskiego Pałacu Kultury.

Szeroką imprezę odbędzie się na terenach wokół Stadionu im. 22 Lipca — m. in. zawody kolarskie, strzeleckie, tenisowe, w hokeju na trawie, kolarskie, slalom „Fiatów” 126p. Na płycie Stadionu im. 22 Lipca wystąpią m. in. orkiestra HCP, kopalni z Konini, KW MO, MPK. Tańczyć i śpiewać będzie zespół „Wielkopolska”. Odbędzie się biegi lekkoatletyczne, wyścigi kolarskie, pokazy akrobatyki sportowej, karate i judo. Oglądać będzie można akrobacje samolotowe i skoki spadochronowe. O godz. 18.15 rozpocznie się na stadionie koncert galowy. Wystąpi na nim m. in. orkiestra Polskiego Radia i Telewizji pod dyr. Zygmunta Mahlika z udziałem czołowych piosenkarzy oraz amerykańska grupa estradowa w programie „Ludzie — ludzom”. Święto „Gazety Zachodniej” zakończy barwny korowód łodzi na Warcie. (bran)

### Program polsko-szwedzkiej współpracy w dziedzinie kultury, nauki i oświaty

W dniu 18 bm. w Ministerstwie Spraw Zagranicznych został podpisany program polsko-szwedzkiej współpracy w dziedzinie kultury, nauki i oświaty na lata akademickie 1976/1977 i 1977/1978.

Program przewiduje między innymi rozwój bezpośredniej współpracy polskich i szwedzkich uczelni wyższych, wymianę stypendystów oraz rozszerzenie nauki języków szwedzkiego w Polsce i polskiego w Szwecji.

Interesującym przedsięwzięciem kulturalnym będzie wymiana zespołów teatrów operowych Warszawy i Sztokholmu. (PAP)

### H. Jabłoński przyjął ambasadora Boliwii

Przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński przyjął 18 bm. na audiencji w Belwedrze ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego Republiki Boliwii Raula Lemę Patino, który złożył listy uwierzytelniające. (PAP)

## od GROSU tygodnia

### Z myślą o gospodarczym lecie

Kto nie dowierza aurze, która nie pieści zwłaszcza rolników (suchy maj, dżdżysty czerwiec), może spojrzeć w kalendarz: w przyszłym tygodniu nadchodzi lato. Zapowiedział je rozpoczęty już sezon wakacyjny w szkołach podstawowych. Przypomniły również — w pewnym sensie — zakończone w czwartek 48 MTP, które były okresem szczególnych „złiw”; polski handel zagraniczny, coraz lepiej wyposażony (około 12 procent większa produkcja eksportowa 5 miesięcy br. niż przed rokiem), zebrał kolejne owoce dobrej roboty, więcej sprzedając i kupując.

Nadchodzi więc lato. Stanowi ono okres urlopów i wypoczynku planowanego od dłuższego czasu przez każdego z nas. To urlopowe lato nie może jednak oślabić rytmiki produkcji. Wymaga takiej organizacji wypoczynku załóg, by nie ucierpiał na tym żaden zakład. Bo lato — tradycyjny okres wypoczynku, jest przecież zarazem trzecim kwartałem w całorocznym planowaniu.

Problem ten był ostatnio przedmiotem obrad Biura Politycznego KC partii. Odnosząc kolejny sukces PRL, związany z

wizytą Edwarda Gierka w RFN, z nie mniejszą uwagą oceniano ono stan naszej gospodarki po 5 miesiącach. Do końca maja produkcję przemysłową powiększyliśmy o 13,6 procent (w porównaniu do 5 miesięcy ubr.). Osiągnęliśmy więc tempo wyższe niż przewidywał plan tegoroczny. Wynik — jak mówią sportowcy — uzyskany w pięknym stylu, niemal całkowicie dzięki wzrostowi wydajności pracy a nie — zatrudnienia. Gospodarka ma więc dobrą dynamikę. Rzecz w tym, żeby ten rozbieg przyniósł oczekiwany rezultat, był do końca udany, a skok — rekordowy.

Warunki, które muszą być spełnione aby osiągnięcie takiego rezultatu było możliwe omawiało właśnie Biuro Polityczne. Chodzi o sprawność zniwiarzy, którym aura, jak już wiemy, skomplikuje zbiór wskutek jednoczesnego dojrzewania plonów; o kolejne wyrównanie inwestycyjnego frontu, odrobienie opóźnień; o wysokie tempo dostaw towarów dla handlu wewnętrznego i zagranicznego.

A jak przygotowano się do lata w wielkopolskich przedsiębiorstwach: w przemyśle, transporcie, w handlu? Pytaliśmy i pisaliśmy o tym w mijającym tygodniu.

Wszędzie tak samo brzmiała odpowiedź: urlopy pracowników nie pomniejszą tempa pracy, nie uszczuplą planowanych rezultatów produkcyjnych.

Wprowadzono różny sposób organizacji pracy i wypoczynku załogi. W jednych zakładach już zimą zgromadzono zapasy części do montażu lub gotowe wyroby przeznaczone do zbytu latem, dzięki czemu teraz mogą wypoczywać pracownicy zmian i wydziałów, zwłaszcza ci, którzy mają małe dzieci. Zatrzymany park maszynowy zostanie w tym czasie poddany wszechstronnemu remontowi. Tak to jest np. w poznańskiej „Goplane”, „Lechii”, PFMŻ i „Stomilu”, w leszczyńskich „Pompach”. W innych przedsiębiorstwach, które nie wstrzymują produkcji, urlopy w pełni lata wykorzystają przede wszystkim matki małych dzieci oraz pracownicy, posiadający działki rolne (kaliskie „Polo”, kopalnia „Konin”, PKP, handel).

Lato w gospodarce to nie tylko urlopy i produkcja. To także konieczność wzmożonej troski o ułatwienie trudnych warunków pracy — przy piecach, rozgrzanych maszynach, na rusztowaniach, pod słońcem w polu. To także dbałość o poziom zaopatrzenia handlu, o wygodę przejazdu do pracy i na urlop, o sprawność przewozu towarów.

To oczywiście, że właściwy wypoczynek podczas urlopu ma istotny wpływ na to, jak pracujemy potem w ciągu roku. Nie może on jednak zakłócać codziennego rytmu produkcji i życia.

ZBILUT SEK

Zjazd SPD

### Kancelarz H. Schmidt o polityce odprężenia

W piątek rozpoczął się w Dortmundzie nadzwyczajny zjazd Socjaldemokratycznej Partii Niemiec (SPD), w pracach którego uczestniczy ponad 400 delegatów. Zjazd ma omówić i przyjąć „rządowy program SPD na lata 1976—80”, który stanowi platformę polityczną w związku z zapowiedzianymi na 3 października br. wyborami do Bundestagu.

Przemawiając na zjeździe, wiceprzewodniczący SDP, kanclerz RFN Helmut Schmidt wskazał na konieczność zachowania cierpliwości i zdecydowanej woli działania w kierunku odprężenia. Przypomniał on próby opozycji, zmierzające do zakłócenia tego procesu. H. Schmidt ostrzegł wyborców, że zwycięstwo konserwatywnej opozycji w wyborach może doprowadzić do izolacji RFN na arenie międzynarodowej. (PAP)



## Garbarze z Gniezna najlepsi w kraju

Spotkanie załogi Gnieźnieńskich Zakładów Garbarskich z okazji świętowania ich istnienia, zbiegło się z pięknym osiągnięciem fabryki. W podsumowanym współzawodnictwie zakładów przemysłu skórzanego za ub. rok zajęła ona pierwsze miejsce. Zdobyła tym samym sztafeta i pro porzec Ministra Przemysłu Lekkiego, które na ręce dyrektora GZG — Z. Wiśniewskiego przekazał wiceminister — W. Jabłoński. Dokonał on też wraz z przedstawicielami tamtejszych władz dekoracji wyróżniających się pracowników, odznaczając ich państwowymi, branżowymi i regionalnymi. M. in. brakarz — Czesław Kędziora otrzymał Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski. (bop)

## „Każdy kłos na wagę złota“

# Przy zbiorze zbóż rolnikom pomoże młodzież

Zgodnie z dobrą tradycją również w tym roku z pomocą rolnikom przy żniwach pospieszy młodzież.

Przygotowania do tegorocznej akcji „Każdy kłos na wagę złota” ogłoszonej przez Radę Główną Federacji Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej, są już na ukończeniu. Szczególnie istotna rola w jej przeprowadzeniu przypada pod stawowym instancjom i ogniom Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej, organizacji, która skupia w swoich szeregach ok. 2 mln młodych robotników, rolników i żołnierzy.

Od ich sprawności organizacyjnej i osobistej zaangażowania w dużej mierze zależy będzie powszechny zasięg i rezultaty tegorocznej akcji.

Dużo do zrobienia mają przede wszystkim zarządy gminne ZSMP posiadające przecież najlepsze rozeznanie w potrzebach swoich wsi. Ich podstawowym zadaniem jest m. in. zapewnienie pomocy przy żniwach ludziom starszym i chorym, weteranom walk o wyzwolenie społeczne i narodowe, inwalidom oraz tym wszystkim, którzy mogą mieć obiektywne trudności z szybkim sprzętem żniw.

W porozumieniu z innymi organizacjami stworzone będą również młodzieżowe brygady żniwne i omlotowe, w celu niesienia pomocy państwowym i spółdzielczym gospodarstwom rolnym — zwłaszcza tym, które przejęły do zagospodarowania grunty z państwowego funduszu ziemi.

Młodzi pracownicy zakładów obsługujących rolnictwo, a zwłaszcza świadczących usługi mechaniczne, bądź produkujących sprzęt rolniczy, organizować będą lotne brygady remontowe oraz inicjować dodatkową produkcję części zamiennych.

Dużo uwagi w założeniach organizacyjnych akcji „Każdy kłos na wagę złota” przywiązuje się też do zapewnienia możliwie największej liczbie dzieci wiejskich właściwej opieki w okresie pilnych prac

żniwnych. W tej dziedzinie organizacje młodzieżowe ściśle współpracować będą z kołami gospodni wiejskich, Towarzystwem Przyjaciół Dzieci oraz spółdzielczością rolniczą. Również w porozumieniu z gminnymi spółdzielniami młodzież zajmie się prowadzeniem przenośnych punktów zaopatrzenia żniwiarzy w żywność i napoje chłodzące. (PAP)

## W uznaniu zasług

Dokończenie ze str. 1

tyjnej, Ministerstwa Kultury i Sztuki oraz Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Kultury i Sztuki.

I sekretarz KW PZPR stwierdził w swym przemówieniu, że minione lata działalności gnieźnieńskiego teatru obfitowały w doniosłe wydarzenia kulturalne. Aktywny udział w nich brali aktorzy Teatru imienia Fredry, oznaczeni takimi cechami, jak odpowiedzialność, pracowitość i entuzjazm do sztuki. Jerzy Zasada podkreślił wyjątkowo żywioną działalność gnieźnieńskiej placówki teatralnej, życząc jej pracownikom dalszej owocnej pracy.

W uznaniu zasług zespołu Państwowego Teatru im. A. Fredry w Gnieźnie, I sekretarz KW PZPR udekorował najbardziej zasłużonych pracowników odznaczając ich państwowymi. Krzyże Kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski otrzymali: Edmund Derengowski, Zygmunt Drejza, Leon Łabędzki, Stanisław Piotrowicz, Wincenty Stanisławski i Leokadia Szajda, 8 pracowników teatru zostało odznaczonych Złotymi Krzyżami Zasługi, a 5 — Srebrnymi. Ponadto wręczono 3 odznaki „Za Zasługi dla Rozwoju Województwa Poznańskiego”. J. Zasada wręczył również dyrektorkę gnieźnieńskiego teatru Medal Komisji Edukacji Narodowej za zasługi w krzewieniu kultury i oświaty wśród społeczeństwa.

W imieniu odznaczonych aktor Edmund Derengowski podziękował za długoletnią opiekę nad teatrem zarówno woje wódzkiej i miejskiej instancji partyjnej, jak i władzom administracyjnym województwa poznańskiego i miasta Gniezna, a także tym wszystkim, którzy od pierwszych dni powstania teatru pomagali go nie szczędząc czasu i sił. Reprezentując organizatorów rozpoczynającego się wczoraj przedgląd sztuk fredrowskich, wręczył okolicznościowe medale z

## W Wielkopolsce

# 135 500 uczniów szkół średnich rozpoczyna wakacje

Dzisiaj kończy się rok szkolny dla uczniów wszystkich szkół ponadpodstawowych. W Wielkopolsce wakacje rozpoczyna 135 500 uczniów liceów, techników i szkół zawodowych.

Zdaniem pedagogów maturzyści oraz ich młodszy koledzy wykazali w ciągu roku wzmożoną aktywność. Świadczą o tym wyniki nauczania. Młodzież brała masowy udział w olimpiadach przedmiotowych, turniejach młodych mistrzów techniki, młodych wynalazców. W szeregu szkół zawodowych wprowadzono naucza

nie szerokoprofilowe. Ma ono na celu kształcenie specjalistów o szerszych niż dotychczas umiejętnościach zawodowych, zgodnie z potrzebami gospodarczymi regionu.

Nie mniejszą wagę przywiązano do zagadnień wychowawczych. Wzrosła rola Harcerskiej Służby Polsce Socjalistycznej w szkołach średnich, umocniono kontakty z rodziną, środowiskiem. Przekazanie młodym umiejętności współpracy w społeczeństwie, łączenia interesu własnego z interesami społeczeństwa, właściwego ukształtowania postaw moralnych, zaangażowania w sprawy kraju i świata, oto niektóre z problemów wychowawczych. Zwracano uwagę nie tylko na wyniki nauczania, ale również na dobór zajęć pozalekcyjnych, rozbudzanie zainteresowań kulturalnych, sportowych, na umiejętności sensownego wypełniania czasu wolnego.

Koniec roku szkolnego jest okazją do podsumowania dorobku dydaktycznego i dorobku młodzieży. W wielu szkołach młodzież przygotowała wystawy z swoich prac pozalekcyjnych, prezentuje programy artystyczne w własnym wykonaniu. Np. w II liceum Ogólnokształcącym im. H. Modrzejewskiej w Poznaniu zamiast tradycyjnej składanki przygotowano pełnośnektaklowe przedstawienie „Opery za trzy grosze” B. Brechta. (bg)

## We Włoszech

# Dobiegła końca kampania wyborcza

Piątek był ostatnim dniem kampanii wyborczej we Włoszech. Sobota jest — zgodnie z tradycją — dniem wolnym od wszelkich wystąpień politycznych, a w najbliższą niedzielę i poniedziałek ok. 40 mln wyborców włoskich wyłoni 630 deputowanych do Izby Niższej parlamentu.

Kampania wyborcza w telewizji zakończyła się w czwartek wieczorem wystąpieniem premiera obecnego rządu i wieloletniego działacza chadeckiego — Aldo Moro. Odrzucił on raz jeszcze propozycję WPK w sprawie utworzenia we Włoszech szerokiej koalicji, jednoczącej wszystkie siły demokratyczne, w celu wyprzedzenia kraju z głębokiego kryzysu. (PAP)

(Na str. 4 aktualny komentarz — „Czas rozstrzygnąć”).

## Pociąg Przyjaźni z Konińskiego

172 działacze TPPR i aktywistów społecznych z województwa konińskiego wyjechało w czwartek do Warszawy, skąd wspólnie z pracownikami Centrali Rolniczych Spółdzielni wyruszyli kolejnym Pociągiem Przyjaźni do Związku Radzieckiego.

W czasie 10-dniowego pobytu w Mińsku, Leningradzie i Tallinie odwiedzą m. in. załogi Kultury, spotkają się z przedstawicielami różnych środowisk i zakładów pracy, odwiedzą miejsca pamięci narodowej i walk z okresu drugiej wojny światowej. (woj)

## Z „Głosem“ na wczasy

W okresie wakacyjnym wiele osób przebywa poza stałym miejscem zamieszkania. Ci czytelnicy, którzy nie chcą stracić kontaktu z naszym dziennikiem, mogą go sobie zapewnić, podobnie jak w latach ubiegłych, poprzez prenumeratę wczasową. Warunkiem otrzymania „Głosu Wielkopolskiego” na wczasy w dowolnym miejscu i czasie jest wpłacenie na konto RSW „Prasa — Książka — Ruch” Przedsiębiorstwa Upowszechniania Prasy i Książki w Poznaniu, ul. Zwierzyniecka 9, PKO nr 63513-735 równowartości egzemplarzy, które ukażą się w okresie objętym zamówieniem naszego dziennika. Nad otrzymanie blankietu PKO należy zaznaczyć: • prenumeratę wczasową • tytuł, mutację i liczbę egzemplarzy • jakiego okresu dotyczy zamówienie • dokładny adres wysyłkowy (włącznie na przykład z numerem domu wczasowego). Wpłaty można również dokonać w kasie Przedsiębiorstwa 10 dni przed terminem realizacji zamówienia. Prenumeratę wczasową mogą także zamawiać posiadające własne ośrodki wypoczynkowe zakłady pracy oraz instytucje, które pragną zapewnić swym pracownikom stałą lekturę „Głosu Wielkopolskiego”.

## WZROST PRODUKCJI PRZEMYSŁOWEJ ■ POPRAWA SYTUACJI W ROLNICTWIE ■ UMOCNIECIE RÓWNOWAGI PIENIĘŻNO-RYNKOWEJ

# Ocena wykonania w maju planu społeczno-gospodarczego

## Z prac Rady Ministrów

Jak informuje rzecznik prasowy rządu — 18 bm. Rada Ministrów dokonała oceny wykonania zadań narodowego planu społeczno-gospodarczego w maju i łącznie w ciągu 5 miesięcy tego roku. Na tej podstawie określono bieżące zadania administracji państwowej i gospodarczej.

Uzyskane wyniki potwierdzają, iż szybki rozwój społeczno-gospodarczy kraju ma charakter ciągły i trwały. Podejmowane co miesiąc postanowienia Biura Politycznego KC PZPR i rządu, wsparte coraz lepiej organizowaną pracą załóg, pozwalają prawidłowo sterować działalnością gospodarczą i przynoszą dobre rezultaty.

Produkcja przemysłu wzrosła w maju o 14,1 proc., a w ciągu 5 miesięcy o 13,6 proc. w porównaniu z odpowiednim okresem roku ubiegłego. Użytko to w 96 proc. dzięki zwiększeniu wydajności pracy.

Rada Ministrów powzięła decyzję, które mają na celu dokonanie w przemyśle widocznych przesunięć w strukturze produkcji; chodzi przede wszystkim o ograniczenie wzrostu produkcji dóbr inwestycyjnych na rzecz produkcji towarów eksportowych i rynkowych. Powinno to wzmocnić stabilizację rynku, sprzyjać poprawie bilansu w handlu zagranicznym oraz dyscyplinie inwestycyjnej. Konieczne jest konsekwentne przestrzeganie reżimu oszczędności paliw i energii. Pilnym zadaniem przemysłu jest należyte przygotowanie się do miesięcy letnich, aby nie dopuścić do sezonowego spadku produkcji.

W rolnictwie stan upraw polowych po ostatnich opadach poprawił się. Gorszy niż w roku ubiegłym jest pokos siana. W tym kontekście szczególnie znaczenia

nabiera sprawa zapewnienia odpowiedniej ilości pasz gospodarskich. Trzeba m. in. zwiększyć ich jak najwięcej z polonów i użytków zielonych.

Rząd uznał za konieczne dalsze dyscyplinowanie procesów inwestycyjnych, a w pierwszym rzędzie skupienie uwagi na realizacji rzeczowego planu inwestycji.

Wyrazem dalszej poprawy w handlu zagranicznym jest wzrastający eksport i ograniczanie dynamiki importu. W maju poziom eksportu był wyższy niż przed rokiem.

W maju nastąpiło dalsze umocnienie równowagi pieniężno-rynkowej. Złożyły się na to: lepsze, bardziej zdyscyplinowane gospodarowanie funduszem plac i zwiększenie dostaw towarów na rynek.

W ciągu pięciu miesięcy dynamika wypłat wynagrodzeń wynosiła 9,7 proc., nieznacznie przekraczając ustalenia planu. (PAP)

## Zamachy w Madrycie

Ugrupowania skrajnie prawicowe dokonały w Madrycie w nocy ze środy na czwartek dwóch zamachów bombowych. Celem tych zamachów był dom pewnego adwokata, znanego z postępowych poglądów oraz jeden z parafialnych domów młodzieży. Wybuchy poważnie uszkodziły oba budynki, nie powodując na szczęście ofiar w ludziach.

Oba zamachy poprzedziły listy z pogróżkami, przesłane zarówno pod adresem adwokata, jak i domu młodzieży. (PAP)

## RFN i kraje skandynawskie

Prezydent RFN W. Scheel zakończył w piątek 4-dniową oficjalną wizytę w Finlandii, dokąd przybył na zaproszenie prezydenta U. Kekkonena. Tematem rozmów fińsko-niemieckich były stosunki dwustronne. RFN zabiega o zacieśnienie stosunków gospodarczych z krajami skandynawskimi, czego wyrazem jest wizyta W. Scheela w Helsinkach i w tym samym czasie wizyta ministra spraw zagranicznych H. D. Genschera w Danii.

## „Interocean-76“

W Duesseldorfie trwa międzynarodowa konferencja poświęcona problemom badania i eksploatacji oceanów „Interocean-76”. Uczestniczą w niej uczeni z 12 krajów, w tym z Polski, W. Brytanii, Holandii, USA, Francji, RFN. Podczas tego forum będzie w sumie wygłoszonych 113 referatów na temat eksploatacji bogactw naturalnych pod dnem mórz i oceanów, zasobów żywnościowych mórz i badań oceanologicznych.

## B. Ecevit przebywał w ZSRR

W piątek zakończył wizytę w ZSRR przewodniczący Partii Lu-

## Król Husajn w Moskwie

# Rozmowy radziecko-jordańskie

W piątek w Wielkim Pałacu Kremlowskim rozpoczęły się rozmowy radziecko-jordańskie. Uczestniczą w nich przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR Nikołaj Podgorny, minister spraw zagranicznych ZSRR Andriej Gromyko, król Jordanii Husajn oraz premier, minister spraw zagranicznych Jordani, Zaid Rifai.

Prasa radziecka wyraża przekonanie, że wizyta króla Husajna w Moskwie i rozmowy, jakie przeprowadzi on z przywódcami radzieckimi, służą będą pomyślnemu rozwojowi i pogłębieniu stosunków przyjaźni i współpracy między ZSRR a Jordanią, sprawie właściwego uregulowania problemów bliskowschodnich i ustanowienia trwałego pokoju w tej strefie. (PAP)

dowo-Republikańskiej, deputowany do parlamentu tureckiego B. Ecevit. B. Ecevit został przyjęty przez przewodniczącą Rady Ministrów ZSRR, A. Kosyginę. W toku spotkania poruszono kwestie stosunków między ZSRR a Turcją a także niektóre sprawy międzynarodowe.

# krótko

## Zamach w Belfaście

Do nowego zamachu terrorystycznego doszło w Belfaście. Dwóch rewolwerowców, prawdopodobnie członków którejś z ekstremistycznych organizacji protestanckich, weszło na górny pokład autobusu i zastrzeliło jedynych pasażerów — dwóch robotników — katolików. Następnie po sterowaniu autobusu, który pasażerów dołnego pokładu i kierowcy, zabójcy opuścił autobus na skrajnie dzielnicy protestanckiej. Krwawa faza konfliktu społecznego, jaki rozgrywa się w Irlandii Północnej od 7 lat pochłonęła już, według obliczeń agencji AP, 1548 ofiar śmiertelnych.

## Powódź w Birmie

Gwałtowna powódź wystąpiła w zachodniej części Birmy, w nadmorskiej prowincji Arakan. Z aktualnych doniesień wynika, że ponad 100 000 osób postradało dach nad głową. Są również ofiary śmiertelne wśród ludności.

## Żądanie kary śmierci

W czwartek po zakończeniu przesłuchań świadków, z mową oskarżycielską wystąpił prokurator, który zażądał kary śmierci przez rozstrzelanie dla wszystkich 13 białych najemników sądzonych przed Ludowym Trybunałem Rewolucyjnym w stolicy Angoli, Luandzie.

## Pożar w Manchesterze

Pożar znanej w Manchesterze ta werny „Mother Mac”, który wybuchł w czwartek rano i po którego ugaszeniu wewnątrz lokalu znaleziono zwłoki sześciu osób — właściciela, jego żony, trojga dzieci i służącą, może nie być dziełem przypadku lecz zbrodnią — oświadczyła miejscowa policja. Na podstawie pierwszych oględzin nie można wykluczyć możliwości, iż ofiary zostały najpierw zamordowane, a dopiero potem podpalone no lokal.

## Blisko milion ton węgla ponad plan

W pierwszej połowie czerwca górnicy kopalń węgla kamiennego dostarczyli już 170 000 ton węgla ponad plan. Od początku tego roku ponad planowe wydobyte naszego „czarnego złota” zwiększone zostało dzięki temu do prawie 900 000 ton. (PAP)

# POGODA

Zachmurzenie umiarkowane, okresami duże, miejscami przełotne opady deszczu, możliwość wystąpienia burz. Temperatura maksymalna od 17 do 22 stopni, wiatry umiarkowane i dość silne, porywiste, zachodnie i północno-zachodnie.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Andrzej Skrzypczak.

„GŁOS WIELKOPOLSKI” — DZIENNIK ROBOTNICZEJ SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „PRASA — KSIĄŻKA — RUCH”

Adres redakcji: Poznań, ul. Grunwaldzka 19 Adres pocztowy skrytka nr 1074 60-959 Poznań Redaguje kolegium: Wiesław Porzycki (red. naczelny), Marian Flejslerowicz i Kazimierz Marcinkowski (zastępcy redaktora naczelnego), Tadeusz Kaczmarek (sekretarz redakcji), Zbigniew Szumowski, Jerzy Walasek.

Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW Telefony: 600-41 łączy wszystkie działy. Dział łączności z czytelnikami 657-18. Sekretariat redaktora naczelnego 454-09. Zastępca redaktora naczelnego 657-18. Sekretarz redakcji 648-55. Dział Informacji 659-39. Dział sportowy 648-45. Redakcja nocna 430-73 i 453-31. Biuro Ogłoszeń: Grunwaldzka 19 60-782 Poznań, tel. 659-16. Za treść i termin druku ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Druk PZG im. M. Kasprzaka — Poznań.

Prenumerata: wpłaty przyjmują oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch” oraz urzędy pocztowe i doręczyciele do dnia 10 każdego miesiąca (z wyjątkiem grudnia) poprzedzającego okres prenumeraty: na miesiąc (17,50 zł), kwartał (52 zł), półrocze (104 zł). Indeks nr 23528.





# JESZCZE TYLKO ILEŚ DNI

Na dobrą sprawę skuteczny sposób byłby jeden: i tych, co wzruszają ramionami, bo ich nie obchodzi, i tych, co nosem kręcą przy każdej okazji, i tych, co są „za”, ale mają wątpliwości — zapakować do pociągów albo autobusów i przywieźć do Łosienia.

Byłem tam dwa lata temu, a teraz ponownie — przed tygodniem. Relacja z roku 1974 w „Głosie” brzmiała: Wiesz 24 km na wschód od Katowic, przestała istnieć... Tak to pomyśleli urbanisci, że ustąpi ona miejsca kolosowi, który scali pobliskie miasta w nową aglomerację, stopniowo łącząc Sosnowiec z Będzinem i Dąbrówką Górniczą. Albowiem ten właśnie obszar został uznany za najlepsze miejsce pod budowę nowej huty. Huty „Katowice”.

Nie literalnie, poza bryłami zabudowań zarządu budowy i wieżami oświetleniowymi, nie przypomina tu krajobrazu sprzed dwu lat, tak przedstawionego podówczas w „Głosie”: „dziesiątki samochodów-wywozów. Zwałowiska przemieszczanej ziemi. Dokuczliwe błoto, mimo zarysowanych dróg. Ramiona licznych dźwignów, czerpaki wielkich koparek. Dwa budynki białe, w gliniasto-ziemnej magmie, dystryktu huty „Katowice” w budowie. Trzynaście tysięcy zatrudnionych. Fundamenty wielkiego pieca. Pierwsze prace montażowe przy stalowych konstrukcjach. Ale przede wszystkim roboty ziemne: przy drogach, przy torach, przy wykopach.

Niemal nie do wiary, a jednak to już historia, jedna z kart kroniki powstawania największego obiektu przemysłowego w Polsce. Teraz dociera się tutaj ze stolicy Śląska dwu jezdniowa droga, w pobliżu huty spleciona ślimakami odgałęzień, podjazdów i dwupoziomowych skrzyżowań. Pasma nowo ułożonych torów kolejowych.

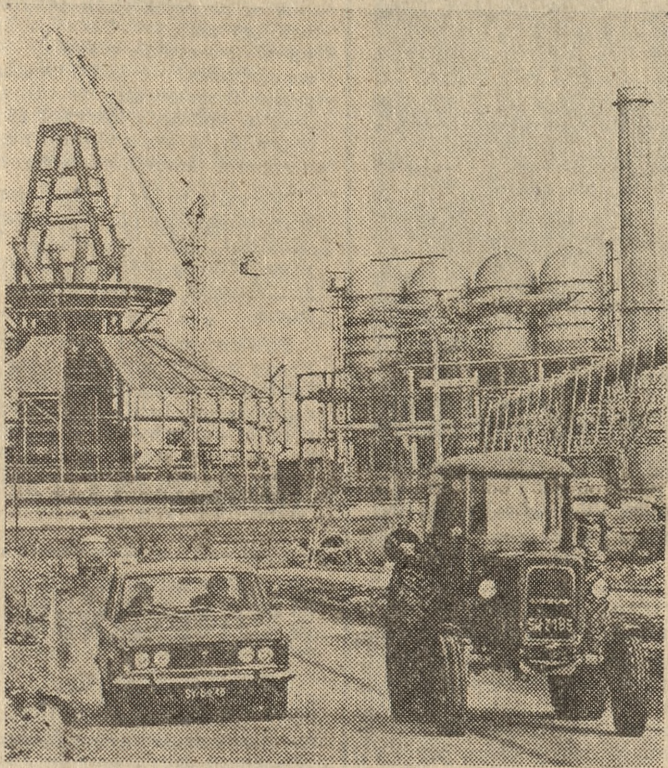
wych, mosty; zagęszczenie linii energetycznych i rurociągów; w pobliżu baza nabrzmiała czerwienią autobusowych pudeł; dyrekcyjne budynki obrosły pawilonami handlowo-usługowymi oraz innymi obiektami, służącymi robotnikom — z salą gimnastyczną włącznie.

Takie są pierwsze spostrzeżenia. A potem zwala się na człowieka multum wrażeń, liczbowych danych i wskaźników, nazw współdziałających przedsiębiorstw. Ogrom dokonania i za miereń. Nie sposób penetrować całego obszaru huty bez pomocy auta. Później zapiśkami notes, poboława kark od zadzierania głowy dla lustrowania rozmiarów wznoszących obiektów, dziennikarzowi nieobeznanemu z metalurgią z pewnym trudem przychodzi oswojenie się z fachową terminologią.

Generalny dyrektor budowy, wiceminister budownictwa i

**W rejonie wielkiego pieca. Teraz wygląda ten fragment huty znowu inaczej. Bo każdy dzień niesie znaczny postęp robót.**

Fot. — S. Gadomski



przemysłu materiałów budowlanych — Romuald Kozakiewicz zwykły przestrzegać wysłanników rozmaitych redakcji, by nie zachłystywali się liczbami. Podkreśla, że sedno sprawy w czym innym. W tym, że cała Polska buduje hutę „Katowice” a za to huta „Katowice” służyć będzie całej Polsce. I w tym, że narodziny tego największego w naszym kraju obiektu przemysłowego są ściśle związane z oczekiwaniami obywateli na dalszą poprawę warunków życia.

Lecz jak bez paru choćby liczb i porcji wrażeń nakreślić skalę, rozmach tej budowy? Tego się zrobić nie da. Za tem najpierw o zamiśle budowy huty: zrodził się on z początkiem lat siedemdziesiątych, gdy wzrósł niedobór stali, w związku z przyspieszonym rozwojem kraju. Ogromna — na skalę lat pięćdziesiątych — podkrakowska Huta imienia Lenina, pospolu z mniejszymi siostrzanymi zakładami, przestała zaspokajać zwiększone

Dokończenie na str. 4

WIESŁAW PORZYCKI

Głośny trzask i chrzęst łamiących się części pojazdów. Wypadek. Zagrożenie dla ludzi. Na całym świecie wzrasta liczba urazów czaszkowo-mózgowych, co jest m. in. związane z rozwojem motoryzacji. Wypadki drogowe stanowią przyczynę owych urazów, wymagających nader często pomocy neurochirurgicznej w postaci skomplikowanych operacji.

Docent Feliks Tokarz i doktor Wiesław Kukla z Kliniki Neurochirurgii Instytutu Chorób Układu Nerwowego i Narządów Zmysłów Akademii Medycznej w Poznaniu przeprowadzili analizę urazów leżących na oddziałach szpitalnych ze szczególnym uwzględnieniem urazów czaszkowo-mózgowych, powstałych w następstwie wypadków drogowych. Wyniki badań, opublikowane w czasopiśmie „Patologia Polska”, wskazują, iż obrażenia czaszki i mózgu stanowią około 70 procent zgonów urazowych, a liczba zabitych i zmarłych w następstwie wypadków drogowych wzrasta szybciej, aniżeli ogólna liczba zgonów z innych przyczyn. Świadczy to z jednej strony o ważności omawianych urazów zarówno z punktu widzenia leczniczego, jak i społecznego, a z drugiej — o znaczeniu tego typu placówki, jaką jest poznańska Klinika Neurochirurgii.

## 700 ZABIEGÓW ROCZNIE

Kierowana przez doc. dr. hab. Feliksa Tokarza, obejmuje zasięgiem nie tylko województwa: kaliskie, konińskie, leszczyńskie, pilskie i poznańskie, lecz także gorzowskie, zielonogórskie, opolskie. Leczy się tu corocznie około tysiąca pacjentów, u których występują schorzenia urazowe onkologiczne lub naczyniowe. W klinice wykonuje się każdego roku przeciętnie 700 zabiegów. Jest to liczba wysoka, jeżeli weźmiemy pod uwagę, iż do roku 1960 praktycznie nie było w Polsce chirurgii naczyniowej mózgu. Do jej rozwoju przyczyniły się znacznie nowe techniki operowania, stosowane m. in. w poznańskiej klinice.

— Chodzi tu o mikrochirurgię — mówi docent Feliks Tokarz — czyli o metodę operacyjną polegającą na wykonywaniu zabiegów chirurgicznych przy zastosowaniu specjalnie skonstruowanych optycznych przyrządów powiększających kilkanaście lub nawet kilkadziesiąt razy; są to między innymi zabiegi neurochirurgiczne wykonywane w bardzo małym polu operacyjnym. Obecnie przy ich zastosowaniu można łączyć naczynia o średnicy milimetrowej, co z kolei znacznie rozszerza

Z pracowni poznańskich naukowców

# Chirurgia ludzkiej wrażliwości

zakres naszej działalności. Zalecany mikrochirurgii jest bowiem zwiększenie skuteczności zabiegów. Wiele z nich wykonuje się nową metodą stereotaktyczną, polegającą na odległym wybiórczym uszkalaniu niektórych struktur mózgu, na przykład dla zniesienia ruchów mimowolnych.

Zdajemy sobie na ogół wszyscy sprawę z tego, jak ważnym dla życia ludzkiego jest mózg, największe skupienie tkanki nerwowej, stanowiące zespół najwyższych ośrodków czuciowych, kojarzeniowych i ruchowych, nie przeto dziwne go, że II Kongres Nauki Polskiej postulował skoncentrowanie wysiłków na problematyce urazów mózgu i rdzenia. W krajowym środowisku naukowym ukształtowała się opinia, że Poznań, będący siedzibą Kliniki Neurochirurgii Akademii Medycznej jest znaczącym ośrodkiem leczenia wad naczyniowych; tutaj także operowano największą liczbę chorých z tymi wadami. Chirurgia naczyniowa mózgu rozwijała się w Polsce dopiero w latach sześćdziesiątych, a jej osiągnięcia są dziełem ostatniego okresu. Jest to widoczny bardzo duży postęp. I jest to ten postęp, który ma decydujące znaczenie dla praktycznych zastosowań w trafnym rozpoznaniu choroby, skutecznym leczeniu, zwiększeniu ochrony zdrowia człowieka i zarazem zapewnieniu mu poczucia bezpieczeństwa na wypadek zagrożenia.

## BARDZO MŁODA NAUKA

Choroby naczyń mózgu, urazy układu nerwowego, nowotwory mózgu i rdzenia kręgowego, padaczka i nerwobóle — oto tylko niektóre ze schorzeń, wymagających nader często interwencji neurochirurga. Dodajmy, że nowoczesna neurochirurgia, jako nauka o chorobach chirurgicznych układu nerwowego, o ich rozpoznaniu i leczeniu operacyjnym, powstała w początkach bieżącego stulecia, jest to więc nauka jeszcze bardzo młoda.

— Twórcą nowoczesnej szkoły neurochirurgicznej w Polsce jest profesor Jerzy Chorób ski, działający w dwudziesto-

leciu międzywojennym i w okresie po drugiej wojnie światowej w Warszawie, a sekundował mu w ośrodku krakowskim profesor Adam Kunicki — stwierdza docent Feliks Tokarz. — Na początku lat pięćdziesiątych powstał pierwszy w Wielkopolsce oddział neurochirurgiczny, utworzony przy poznańskiej Akademii Medycznej. Jej twórcą i organizatorem jest profesor Hieronim Powierłowski. Trzeba było tu nieomal pionierskiego działania, gdyż metody leczenia operacyjnego w neurochirurgii są w dużym stopniu odmienne niż metody stosowane w innych dziedzinach chirurgii i wymagają specjalnego przygotowania.

Obecnie w poznańskiej klinice prowadzi się nie tylko działalność leczniczą, lecz i naukową. Opracowuje się tu na przykład zagadnienie leczenia chirurgicznego złamań kręgosłupa szyjnego z uszkodzeniem rdzenia kręgowego, które to urazy występują nader często wśród młodzieży.

— Warto pomyśleć — dodaje doc. Feliks Tokarz — o zapobieganiu takim urazom, powstającym głównie w okresie letnim na skutek nieodpowiednich skoków do wody. Są one potem przyczyną porażenia kończyn i powodują ludzkie tragedie na całe życie...

Zespół pracowników Kliniki Neurochirurgii Instytutu Chorób Układu Nerwowego i Narządów Zmysłów AM w Poznaniu opracowuje naukowe zagadnienia związane z diagnostyką i leczeniem chirurgicznym chorób układu nerwowego oraz wprowadzeniem do praktyki nowych metod leczenia schorzeń naczyniowych mózgu i urazów czaszkowo-mózgowych, powstających np. w wyniku wypadków drogowych. Badania te i ich rezultaty stanowią podstawę opracowań naukowych, publikowanych w czasopiśmie medycznych, a także przedstawianych podczas konferencji i zjazdów lekarskich.

## PIERWSZA W KRAJU

Państwowy Zakład Wydawnictw Lekarskich przygotowuje do druku w roku bieżącym monografię naukową, opracowaną przez docentów: Jerzego Hołystę i Feliksa Tokarza, a dotyczącą neurochirurgii naczyniowej mózgowia. Znajomość zagadnień związanych z wadami naczyniowymi mózgu nie jest w Polsce wśród lekarzy zbyt powszechna, a są to choroby szerzące się coraz bardziej.

Na całym świecie lekarze podejmują wysiłki w celu opracowania właściwych metod leczenia oraz poszukiwania nowych rozwiązań metodycznych i technicznych. Celem tego służy też praca poznańskich naukowców. Przygotowana przez nich monografia jest pierwszym w Polsce opracowaniem zagadnień neurochirurgii naczyniowej.

Taki dział medycyny klinicznej, jak neurochirurgia, nie zyskuje zazwyczaj wielu chętnych do specjalizowania się w nim. Pracownicy poznańskiej Kliniki Neurochirurgii, potrafili jednak swoją pasją lekarzy-naukowców „zarazić” gro no studiujących w Akademii Medycznej. Przy Klinice istnieje koło studentów, którego członkowie zdają sobie świetnie sprawę z tego, że podczas ich późniejszej działalności zawodowej czeka ich ciężka i odpowiedzialna praca w leczeniu poważnych schorzeń, a działalność ta postępować będzie mało przetratnym szlakiem medycyny. Lekarze specjalizujący się dzisiaj w neurochirurgii wywodzą się właśnie z takich kół studentów.

WOJCIECH STASZEWSKI

STRONA

GŁOS — 19/20 VI 1976

3

jak pięć męska jestem uprzywilejowany w pewnych rejonach i miejscach w kraju, w innych natomiast traktowany bywam na równi z pięcią piękną, czyli za pięćdziesiąt groszy. Albo nawet za złotówkę. Chodzi — pardon — o pisuar. Skoro o nim mowa, uprzytomnię fakt, że choć panie nigdy nie protestują przed opłatą w tym przybytku, przecie były takie czasy, gdy panowie nie za swą ulgę nie płacili.

Do czasu jednak. Co prawda i teraz w niektórych komunalnych przybytkach jestem traktowany za darmo, podobnie w obiektach PKP. Gorzej, gdy swą fizjologiczną powinność spełnić muszę np. w lokalu kategorii... Czyli w zakładach tzw. zbiorowego żywienia. Od razu czuję, że byli tu inni przede mną. I może nie zbiorowo, ale na pewno w tym samym celu co ja. Potem mam płacić — bez względu na powonienie — według taryfy, czyli złotówkę. Choć parę lat temu nie płaciłem nic, choć potem płaciłem pięćdziesiąt groszy — dzisiaj wedle przepisów muszę uiszczać o sto procent więcej.

Chodzi o grosze? Nie, o zasa dę. Więc pytam młodą babcię kłozetową: dlaczego to teraz bierze więcej? Nie umie odpowiedzieć, choć pisać (na drzwiach cennik) i egzekwować należność umie.

Z braku kompetencji i odpowiedzialności odsyła mnie do kierowniczkę lokalu. Ta również nie zna takiego dokumentu, w którym pod-

wyższono ceny za pisuar. Ponoć „babci” zatrudnione na ryczałcie, rozliczane są przez specjalny referat w poznańskim Przedsiębiorstwie Przemysłu Gastronomicznego.

Są więc ludzie do rozliczania „babci”, którym państwowa firma oddaje szalet w... ajencję, są też owe „babci”, choć nie ma sprząta-czek (bo skoro cuchnie?) — dlaczego więc nie ma porządku: w opłatach i w pisuarach?

Mniej wstydlive, choć tak że różne, brawują opłaty w szatniach. W lokalach ga-

snąć poziom usług. Ale w garderobach nie się prócz taryfy nie zmieniło, nie przybyło haków. Jedynie szatniarz ma coraz dłuższą rękę od wyciągania jej po „taryfę”. Spróbuj go natomist poprosić o przyszyście dopiero co urwanego wieszaka, albo choćby o igłę z nitką... Nie słyszałem też, by któryś z nich sam się zaferował z taką krawiecką przysługą, choć zapłaciłbym i pięknie podziękował...

I już człek gotów się z tym wszystkim pogodzić, wszystko usprawiedliwić,

machnąć ręką — bo niby „czego wymagać od tak sta-bo uposażonych” — gdy dowiaduje się nagle, że do co ruchliwszej szatni trudno się dostać „na robotę”, chyba że się da tzw. odstępnę. Znaczą — trzeba zapłacić, żeby popracować. Słyszał kto o dyrektora, który by tak się starał o robotę? Ano właśnie. Więc poniekąd szatnia to całkiem intratne, nieodpowiedzialne i nie brudzące zajęcie. Tutaj również społeczna mentalność wprowadza swoistą taryfę: pobłażliwość w rozliczaniu z obowiązków.

Kiedy kilka lat temu CPN nie mogła podać obowiązkowi i oddała w pacht agentom stacje benzynowe — prasa rozwodziła się szeroko, jak to teraz będzie raj i poziom usług. Nie pofatygujesz się nawet z wozu, bo zapłacisz przez okienko i jeszcze ci bezpłatnie szybkę umyj.

A jakże. Dobrze będzie, gdy wytrą benzynę, rozlaną po karoserii, dobrze jeśli sam dokręca korek. Ja, niestety, nie mam takich — jak oni — rekawic ochronnych, toteż wracam ze sta-

cji z wysmolonymi rękami. Nie protestuję. Niczego nie wymagam, czuję się przy nich niemal jak król — bo mam już swego „Trabanta”. Ale widzę czasem, w cieniu za budynkiem stacji, nowego „Fiata” — własność kogoś z obsługi. Także nie zazdroszczę. Tylko wówczas zaczynam myśleć i krew mnie zaraz nagła zalewa: skoro tak im się wiedzie, dlaczego wobec tego tej roboty nie szanują?

Można było do pytania postawić w naszym stałym felietonie „Co o tym sądzić”. Nawet ciekaw byłbym odpowiedzi czytelników. Ale

nie chcę w tym miejscu zrezygnować z własnej oceny i komentarza...

Te postawy różnych agentów z pisuaru czy szatni, charakteryzuje jednoznacznie przekonanie, że im się należy. O tym, że również należy robić w swym skromnym zakresie kompetencji (czystości, usługi) ludzie ci zdają się nie wiedzieć. A my ich w tym przekonaniu umacniamy. Sami — sumienni w pracy, bo rozliczani na co dzień z jej obowiązków — wobec pewnej grupy ludzi postępujemy nader liberalnie, w przekonaniu że „cóż od takich można wymagać”.

To znaczy: oni są „tacy”, a my jesteśmy inni. Jacy — może lepsi? Czyż to nie przebrzmiały kompleks nierówności społecznej? Skoro agent CPN ma samochód, a ten z szatni „wyciąga” po kilkadziesiąt tysięcy w roku, to rozpatrujmy rzecz całą tylko w płaszczyźnie spełnianych obowiązków. A wobec własnej pracy wszyscy jesteśmy równi: po prostu każdy z nas, na swoim miejscu, powinien ją do-brze wykonywać.

Dlatego pytam teraz bez skrępowania: skoro podwyższono opłaty za różne proste usługi, dlaczego tyle w tych cennikach niekonsekwencji? Dlaczego nie podwyższa się również wymagań wobec wykonawców? Ja nie chcę dawać jałmużny i protestuję, jeśli ktoś ją wymusza, chcę płacić za pracę.

ZBILUT SĘK

## Nie zawsze na linii

# Tylko brać?

stronomicznych uprzedzają wywieszki — „szatnia obowiązkowa”. Okazuje się, że opłaty również. Taryfa bywa urozmaicona, ale nie ulgowa. Od haka lub od wieszaka: jesteś sam — płacisz za zajęty hak, jesteś z kimś — każde płaci za swój ciuch, choćby ci szatniarz wygniół garderobę, wieszając wszystko na jednym kołku.

Za taką przysługę płaciłem niegdyś pięćdziesiąt groszy, dzisiaj już taryfową złotówkę. Nie miałbym nic przeciw temu, bowiem — jak niegdyś zapowiadano — uraz z cenami miał wzro-



**D**ynamizm rozwoju portu i miasta przerwała wojna. Zająwszy Gdynię, okupant z miejsca rozpoczął akcję mającą na celu wyniszczenie ludności polskiej, dokonywał aresztowań, przesiedleń, zsyłał do obozów koncentracyjnych. Mimo szalonego terroru, mimo że ziemia kaszubska i całe Pomorze znaczone są śladami egzekucji i grobami pomordowanych Polaków, społeczeństwo Gdyni nie skapitulowało. (W zbiorowej egzekucji 11.XI.1939 r. w Piaśnicy pod Wejherowem Niemcy wymordowali m. in. wielu budowniczych portu gdynińskiego).

Już w 1939 roku zawiązały się pierwsze organizacje konspiracyjne. Chlubną kartę w historii walki z okupantem zapisał gdyniścy harcerze, którzy prowadzili akcję wywiadowczą i sabotażową na lotniskach, w porcie i w stoczni. Tajny Hufiec Harcerzy m. in. dostarczył sztabowi Armii Radzieckiej przed natarciem na miasto plany umocnień Gdyni i okolicy oraz zorganizował akcję mającą na celu przecinanie łańcuchów przygotowanej do wysadzenia obiektów oraz usuwanie ładunków wybuchowych. Te dwie akcje przyczyniły się do ocalenia miasta.

W ostatniej fazie wojny okupant planował i dokładał zniszczyć urządzenia portowe, aby uniemożliwić odbudowę i korzystanie z portu, a wejście do niego zatarasował zatopionymi wrakami. U wejścia Głównego do portu zatopiono pancernik „Gneisenau”. To dzieło zniszczenia przerwały żołnierze polskiej Brygady Pancerniej im. Bohaterów Westerplatte, które pojawiły się na ulicach Gdyni rankiem 27 marca 1945 roku. Żołnierze 2 Frontu Białoruskiego po ciężkich walkach ulicznych wyzwolili miasto.

W uznaniu bohaterskiej postawy ludności Gdyni w latach okupacji miasto odznaczono po wojnie Orderem Krzyża Grunwaldu III Klasy, a czyny harcerstwa upamiętnione zostały wzniesionym pomnikiem.

Po oswobodzeniu Gdyni natychmiast przystąpiono do odbudowy portu. Było to zadanie równie pilne, jak i ogromnie trudne. Należało zabezpieczyć i ratować to, co nie zostało jeszcze całkowicie zniszczone, usu-

**Złote gody Gdyni**

# Z „wiatrem w żaglach”

wać pozostałości materiałów wojennych oraz przygotować port do szybkiego przyjmowania statków. Teraz, podobnie jak w okresie budowy portu, szczególne znaczenie miało zapewnienie możliwości eksportu węgla, gdyż spadek wydobywania konkurujących z nami kopalniach państw zachodnich stwarzał dobrą koniunkturę dla stosunkowo mało zniszczonego polskiego przemysłu węglowego. Eksport węgla był konieczny na spłatę z importu, a port do przewożenia dóbr inwestycyjnych potrzebnych do odbudowy zniszczonego kraju.

I znowu, jak na początku lat 20-tych, nieocenione zasługi w przywróceniu Gdyni jej znaczenia wniósł, jako kierownik Delegatury Rządu dla spraw Wybrzeża, inż. Eugeniusz Kwiatkowski. Ogromną pomoc w odbudowie portu w tym pierwszym, najtrudniejszym okresie okazały Flota Bałtycka ZSRR i Wojsko Polskie.

Już 12 VII 1945 roku do portu gdynińskiego zawinął pierwszy statek. Był to „Suomen Neito” bandery fińskiej, pod kapitanem N. S. Karlsonem, który zabrał pierwszą po wojnie partię polskiego węgla — 1292 tony.

Koniec 1946 roku zamyka etap prac związanych z uruchomieniem portu. Według oceny fachowców prace, jakie należało wykonać przy odbudowie, stwarzały częstokroć większy stopień trudności niż występujące przy budowie nowych obiektów tego typu.

Miasto i port weszły w okres dynamicznego rozwoju, „chwyliły — jak mówią żeglarze — silny wiatr w żagle”. Dziś w Gdyni, 220-tysięcznym mieście rozciągającym się na okolicznych wzgórzach przepięknymi słonecznymi osiedlami, mamy potężny przemysł zatrudniający ok. 115 tys. osób, bazę rybołówstwa dalekomorskiego „Dalmor” z najnowocześniejszym zapleczem naukowo-badawczym, szkolnictwem, wyższymi, du-

żą flotą handlową, rozwinięte życie kulturalne i sportowe.

Gdy w 1945 roku istniały tu tylko warsztaty remontowe Marynarki Wojennej, dzisiaj pracują 3 gdynińskie stocznie: im. Komuny Paryskiej, Remontowa i Marynarki Wojennej im. Dąbrowszczaków.

Największe inwestycje skoncentrowano w stoczni im. Komuny Paryskiej, gdzie powstała seria 105 tysięcy ton (jeden statek ma zatem niemal tyle tonażu, ile cała nasza przed wojenną flotą handlową) i gdzie buduje się drugi suchy dok z zapleczem, pozwalający budować (w tym roku podłożono pierwszej stępki) statki do 200 tys. DWT, a przy zastosowaniu polskiej metody „połówkowej” i łączenia na wodzie — 400-tysięczniki przystosowane m. in. do przewożenia skroplonego gazu ziemnego, poszukiwane na światowym rynku. W tej pięciolatce, dzięki tej drugiej pod względem wysokości nakładów po Porcie Północnym inwestycji morskiej Polski Ludowej, potencjał produkcyjny stoczni im. Komuny Paryskiej wzrósł z 230 do 750 tys. ton DWT. Stocz-

nia ta będzie jedną z największych i najnowocześniejszych w Europie.

Tylko gdyniński armator PLO dysponuje niemal 200 nowoczesnymi statkami o łącznej nośności ponad milion ton, zatrudnia 11-tysięczną załogę i utrzymuje regularną żeglugę z portami wszystkich kontynentów (w 1939 roku polska flota handlowa liczyła zaledwie 120 tys. ton i zatrudniała około 2 tys. marynarzy). Gdynia jest portem uniwersalnym, przystosowanym do odbierania różnych ładunków. Staje się jednakże naszym głównym portem drobnicowym, wyposażonym w najnowocześniejsze urządzenia techniczne, zapewniające sprawna obsługę kontenerów i promów. Do połowy lat 80-tych po dwójce zostaną przeładunki drobnicy. Koncentrować się tu będzie zarazem obsługa krajowego i międzynarodowego ruchu pasażerskiego. Budowany jest nowy dworzec morski z bogatym zapleczem hotelowym i gastronomicznym. Modernizuje się i rozbudowuje portowo-miejski układ komunikacyjny, buduje nowe osiedla mieszkaniowe.



Gdynia — widok na skwer Kościuszki z pomnikiem ku czci żołnierzy radzieckich.  
Fot. — Archiwum

Gdynia — uznana za jedno z najpiękniejszych i najczystszych miast portowych na świecie — jest chlubną wizytówką Polski. Skąd przed 53 laty w inaugurującym pracę portu rej się zabierał francuski parowiec Polaków na emigrację, płyną dziś w świat nowoczesne wyroby ze znakami „made in Poland” — owoc myśli polskiego konstruktora i polskiego robotnika. Spłatają się tu na każdym kroku bohaterskie, pieczołowicie pielęgnowane i żywe tradycje walki i trudu jej mieszkańców z pracowitym dniem dzisiejszym i wizją lepszego jutra.

**MIECZYSLAW FUDALI**

**Z**adne z wydarzeń politycznych minionych trzydziestu lat nie skupiało we Włoszech większej uwagi społeczeństwa niż wyznaczone na 20 i 21 czerwca wybory parlamentarne. Wynika to ze szczególnej sytuacji w jakiej się znalazł ten kraj. Permanentny chaos i niedowiad wielu dziedzin życia wewnętrznego sprawia, iż pragnienie zmian jest wśród Włochów silniejsze niż kiedykolwiek. Znaczenie nie do przecenienia są te szanse ich urzeczywistnienia.

Zależy to przede wszystkim od rezultatu rozgrywk wyborczych. Uczestniczy w niej kilka partii, różniących się pod względem politycznym i dysponujących różnym poparciem. Zasadnicze znaczenie dla przyszłego rozwoju wydarzeń we Włoszech ma jednak konfrontacja sił dwóch głównych ugrupowań tego kraju, Partii Chrześcijańskiej Demokracji i Włoskiej Partii Komunistycznej.

**NIEPRZEJEDNANE CHADECJI**

Stojąca od ponad 30 lat u steru państwa włoska chadecja nie jest już partią mogącą samodzielnie sprawować władzę. Egzystencja jej rządów po wyborach z roku 1972, zależna była od poparcia socjaldemo-

# Literatura polska na wszystkich kontynentach

**N**azwiska 400 tłumaczy poezji, literatury pięknej i popularno-naukowej zawiera kartoteka Agencji Autorskiej, instytucji zajmującej się popularyzacją dzieł naszych pisarzy za granicą. Kontakty Agencji stale rozwijają się. Świadczy o tym liczba zawieranych umów na przekłady tak z tłumaczeniami, jak i wydawcami. W 1970 roku podpisano 140 umów, a już 5 lat później — w 1975 r. — prawie 300!

Przekład to jedna sprawa, edycja — druga. Aby te sprawy zgrać, coraz szerzej stosuje się formy koedycji dzieł polskich z firmami zagranicznymi. Tą drogą na rynkach światowych znalazło się w ostatnich latach daleko ponad 1 600 000 egzemplarzy literatury polskiej, głównie w językach: angielskim, francuskim, rosyjskim i niemieckim.

Piśmiennictwo polskie tak naprawdę weszło na rynki światowe dopiero po ostatniej wojnie światowej. W ostatnim ćwierćwieczu ogółem ukazało się w tłumaczeniu na 70 języków aż 4465 tytułów. I tu za Instytutem Biograficznym Biblioteki Narodowej warto podkreślić, iż z tej liczby tylko niespełna 1/4 tytułów dotyczyła klasyki, a 3326 pozycji to dzieła pisarzy współczesnych. Skąd takie zainteresowanie naszą współczesnością? Komentarzem niech będą wypowiedzi samych tłumaczy. Karl Dedecius, czołowa postać wśród tłumaczy RFN, uważa literaturę polską „za nowy wymiar w konercie literatury europejskiej” i twierdzi, że bez niej pojęcie świata współczesnego nie jest pełne. Literatura ta — dodaje — jest oryginalna i atrakcyjna, egzotycznie polska i swojsko uniwersalna zarazem. Kurt Kelm z NRD stwierdza: „Literatura polska jest jedną z najciekawszych literatur w Europie”.

A co w polskiej literaturze współczesnej może zainteresować czytelnika w Stanach Zjednoczonych? „Szczególnie ważna w literaturze polskiej — mówi Heral Segel, tłumacz amerykański — jest kwestia moralnego i psychologicznego stosunku człowieka do człowieka w sytuacjach ostatecznych. Jest to unikalny koncentrat nadający polskiej literaturze ów specyficzny smak, który może być podjęty także dla podniebienia amerykańskiego czytelnika”.

Niepełny byłby obraz popularności naszej literatury za granicą, gdybyśmy nie przypomnieli, iż „Złote okna” Adolfa Rudnickiego, „Spiżowa brama” Tadeusza Brezy i „Słoń” Sławomira Mrożka święciły triumfy bestsellerów roku we Francji. Wzrasta zainteresowanie polską literaturą również w Japonii.

Polskiej prozie i poezji, literaturze sensacyjnej i popularnej drogę do miłośników słowa pisanego na świecie toruje nasz bardzo aktywny udział we wszystkich liczących się międzynarodowych targach i wystawach książek, na których rokrocznie zdobywamy wysokie nagrody i wyróżnienia za grafikę i formy edytorskie. Szczególnie cenione w tej dziedzinie są książki dla dzieci i młodzieży. Stanowią one też 28 proc. eksportu polskiej książki.

**MARIA GUZIOLEK**

## NOTATNIK KULTURALNY

**ARTYŚCI POZNAŃSCY NA VI BIENNALE PLAKATU**

Na VI Międzynarodowym Biennale Plakatu w salach warszawskiej „Zachęty” eksponowane są prace pięciu poznańskich artystów-plastyków: Grzegorza Marszałka, Sławomira Muczkę, Tadeusza Piskorskiego, Waldemara Świerżego (mieszka w Warszawie, ale pracuje — jest docentem w poznańskim PWSSP) oraz Włodzimierza Schmidta. Jury Biennale nagrodę CRZZ w dziale „Habitat” (plakaty traktujące o otoczeniu człowieka) przyznało pracy Sławomira Muczki. Wielki sukces odniósł na VI Biennale Waldemar Świerż. Za znany i popularny w Poznaniu plakat do wystawy malarstwa Stanisława Teisseyre’a w

**AKTORZY Z POZNANIA W FILMACH**

W okresie przerwy wakacyjnej teatrów poznańskich kilku aktorów z tych scen będzie zaangażowanych do pracy w filmie. Nie wszystkie rozmowy zostały już sfinalizowane, ale już teraz wiadomo, że Michał Grudziński i Wiesław Komasa zagrają w nowym filmie Andrzeja Żulawskiego (twórcy „Trzeciej części nocy”) — „Na srebrnym globie” (scenariusz według książki Jerzego Żulawskiego). Film kręcony będzie w Lisim Jarze koło Władysławowa, w Wieliczce oraz w Grudzi. Z kolei Halina Labonarska wystąpi we współczesnym filmie „Ośnienie”, realizowanym przez Pawła Kędzińskiego. (bran)

# JESZCZE TYLKO ILEŚ DNI

**Dokończenie ze str. 3**

potrzeby przemysłu, budownictwa, transportu. Konieczny stał się import stali. Powstały istotne trudności, mogące hamować wzmożone tempo rozwoju gospodarki.

Huta „Katowice”, której budowa rozpoczęła się przed czterema laty, dostarczyła pierwszych ton stali jeszcze w tym roku; stopniowo będzie jej dawać rocznie 4,5 miliona ton. W kilka lat później — jeszcze raz tyle. Stanie się jedną z najnowocześniejszych i największych w Europie. Zapewni harmonijną realizację poszerzonego programu budownictwa mieszkaniowego, postępowo w rozwoju przemysłu, modernizację kolejnictwa, wydajne zwiększenie produkcji samochodów.

Dlatego nowa huta jest taka ważna. Stąd pośpiech przy jej budowie. Z tego powodu pracuje się tu metodą nie stosowaną nigdzie na świecie, przy wznoszeniu wszystkich wydziałów produkcyjnych równocześnie. I uzyskuje się na ogół dobre albo bardzo dobre wyniki, za co chwala i generalnemu wykonawcy — Przedsiębiorstwu Budownictwa Przemysłowego „Budostal 4”, i załogom ponad stu specjalistycznych przedsiębiorstw, których 41 000 ludzi, kierując się dobowymi harmonogramami, przybliża każdego dnia termin pierwszego spustu stali.

To wszystko o wiele skłania do myślenia, gdy oglądamy choćby jeden z rejonów budowy huty, nadstawiając ucha objaśnieniom fachowców, próbując szukać punktów odniesienia dla prezentowanych obiektów. A wznosi się ich tutaj — licząc tylko produkcyjne — przeszło tysiąc! Potężny słup komina aglomeracji: 250 metrów, czyli tyle ile mierzyliby cztery wieżow-

ce warszawskiej „ściany wschodniej” ustawione jeden na drugim. Stożek wielkiego pieca wraz z obudową, równy wysokości stołecznego hotelu „Forum”. Konstrukcje hal stalownic: można by z nich stworzyć 40 (!) Mostów Łazienkowskich, zaś kabli i przewodów, ułożonych na terenach huty starczyłoby dla połączenia Katowic z Władysławem.

W tej makroskali nikt nie jakby wielotysięczna załoga budowniczych, a przecież wspiera ją jeszcze kilka tysięcy hutników. Tak, ludzi tu widać nie za wielu; po prostu giną pośród ogromu robót. Przysadziste walce wież chłodniczych. Zespół zabudowań ciepłowni. Kable, meandry rurociągów, elementy konstrukcji wznoszonych oraz oczekujących na montaż. Stal, blacha, wagony, ciężarówki, sznury cię żarówek, tumany kurzu choć drogi nieźle, jeszcze tu i tam rude wnętrza rozkopanej ziemi. Olbrzymich gabarytów gmaszyska ze ścianami z falistego aluminium. Niemal bajkowe kształty obiektów i urządzeń niewiadomego, dla laika, przeznaczenia. Dominujące barwy: grafitowa, błękit, żółta oraz zielona.

Wszystko ogarnąć wzrokiem, ująć w organizacyjne ramy, zagwarantować równy puls do staw materiałów, dopływ pracowników i rytmiczne postępy w wykonywaniu dziennych planów — piekielnie trudno. Na budowie ceni się ludzi z reflekssem, sprawnych, chętnych do roboty, nie dzielących czasu na zakłady i własną, chcących zarobić ale gotowych też dużo zrobić. Pośród budowniczych huty są także poznaniacy, którzy zyskali dobrą markę, podobnie jak wielkopolskie załogi ze Słupcy, Ostrowa i Piły wykonujące dostawy dla nowo powstającego kolosa naszej metalurgii. Wszakże największe uznanie zaskarbił sobie poznański PKS-owcy, znani z mistrzowskich

manewrów podczas transportowania z portów na Śląsk po ciężkich urządzeniach.

W ciągu dwu lat jakie upłynęło, gdy po raz pierwszy odwiedziłem największy w Polsce plac budowy, zmieniły się też gruntownie warunki pracy. Stoją domy mieszkalne dla załogi huty — w Będzinie, Dąbrowie i Sosnowcu, znaczna część zamieszkuje w 55 hotelach robotniczych, żywi ich 11 stołówek. Służą już budowlanym świetlicom, domy kultury, obiekty sportowe, powstały pierwsze zespoły artystyczne, a o zdrowie budowlanych troszczy się 38 lekarzy. Dowód do roboty zapewniana w części autobusy, a w części zadanie to przejmie kończona właśnie linia tramwajowa z Katowic.

Z hutą nawiązało współpracę prawie stu wybitnych naukowców. Zastępuje się tu najnowocześniejsze rozwiązania techniczne, ze zintegrowanym systemem komputerowym (początkowo około 20 maszyn cyfrowych) na czele. Na budowie współpracuje z polskimi załogami grupa specjalistów z ZSRR, skąd pochodzi też większość dostaw dla łosińskiego gigantha. W rytmie codziennych dokonań, nie wolnych od rozlicznych trudności, rośnie z tygodnia na tydzień „stalowy fundament naszej gospodarki” — jak nazwał Edward Gierek nową hutę.

Gdzieś pośrodku jej rozległego terenu stał zwyczajna tablica, żartobliwie zwana „pomnikiem pierwszej łopaty”. Przypomina, że tutaj właśnie, 15 kwietnia 1972, rozpoczęto budowlane prace. A na budynku dyrekcji widać z dala duże litery, informujące, iż do pierwszego spustu stali pozostało tylko 148 dni. Tak brzmiał ów napis przed dziesięcioma dniami. Teraz tych dni mniej. Ale nadziei — więcej. Na pierwszy i na kolejne, coraz obfitsze spusty stali kruszeje Polska, pomagając nam lepiej żyć.

**WIESŁAW PORZYCKI**

## Włochy

# Czas

kratów i socjalistów. To właśnie wycofanie się ze współpracy tych ostatnich, szukających bliższych sobie pod względem ideologicznym sojuszników, za decydujące o upadku rządu Aldo Moro i rozpisanie przedterminowych wyborów.

Nie ulega wątpliwości, iż chadecja przystępuje do tych wyborów w niezwykle trudnej dla siebie sytuacji. W ciągu minionych kilku lat partia ta osiągnęła apogeum spadku prestiżu. W oczach włoskiego społeczeństwa jest ona odpowiedzialna za większość kłopotów trapiących kraj, takich, jak inflacja, bezrobocie czy korupcja. Jeśli dodać do tego jej wewnętrzne rozbięcie, jasne jest, że nie można oczekiwać po niej przedsięwzięć, które doprowadziłyby do stabilizacji politycznej i gospodarczej we Włoszech.

Mimo to chrześcijańska demokracja usiłuje utrwalić w społeczeństwie przekonanie, iż może skutecznie rządzić bez poparcia lub współdziałania z rządem komunistów. „Partia Demokracji Chrześcijańskiej —

powtarzał wielokrotnie w ostatnim czasie sekretarz polityczny chadecji dr Benigno Zaccagnini — nie przystąpi do koalicji z partią komunistyczną nawet, jeśli takie rozwiązanie sugerowałyby wyniki wyborów”.

W swych staraniach o głosy, wyborców chadecja nie jest osamotniona. Pomaga jej w tym część czołowych osobistości Kościoła katolickiego i Watykanu. W wystąpieniach papieża Pawła VI oraz szefa Episkopatu włoskiego kardynała Antonio Poma, zawarte zostały niewątpliwie zalecenia dla katolików włoskich na kogo mają głosować. Po raz pierwszy od czasów Piusa XII przypomniano o możliwości zastąpienia wobec osób popierających Włoską Partię Komunistyczną, przepisów Świętego Oficjum z roku 1949, przewidujących kary kościelne, włącznie z ekskomunikacją.

**PROGRAM KOMUNISTÓW**

Czy tego rodzaju posunięcia wobec wyborców okazały się



Wszystko to, co najcenniejsze w naszej młodej polskiej sztuce, starano się pokazać nam na przestrzeni paru tygodni, w drugiej połowie dobiegającego końca sezonu. W kwietniu — malarstwo Lecha Ratajczyka w Galerii Nowej, w maju — malarstwo Jana Świtki i Pawła Kromholza, w salach BWA w staromiejskim Arsenał. W czerwcu zaś serię zamyka w tej samej galerii ekspozycja malarstwa Włodzimieza Dudkowiaka.

Bardzo wysoko, gdyż w gronie najbardziej znaczących obecnie w Poznaniu twórców tej generacji, usytuował Dudkowiaka. Włodzimierz Dudkowiak, Kromholza czy Ratajczyka, w tym gronie wydaje się bezdyskusyjna. Świtka jeszcze w połowie lat sześćdziesiątych zwrócił na siebie uwagę krytyki i samego środowiska plastycznego. Z czasem stał się jednym z najwyżej cenionych w kraju przedstawieli sztuki faktu, wywodzącej się genetycznie z tzw. nowej figuracji. Ratajczyk i Kromholz są w swoim środowisku równie wysoko notowani. Ratajczyk ma nie tylko zagorzałych zwolenników, ale i — co gorsza — równie zagorzałych, chociaż nie zawsze otwarcie przyznających się do tego, naśladowców i kopistów. Dudkowiaka tymczasem nikt z młodych malarzy nie naśladował. Twórczość jego nie wywołuje też zagorzałych sporów i dyskusji. Tak wysoką ocenę jego prezentowanego obecnie na indy-

## PLASTYKA

# Arsenał pełen malarstwa

widualnej wystawie w Arsenał, malarstwa, należałoby więc chyba umotywić. Tym bardziej, iż opowiadając się po stronie malarstwa nowej figuracji, powinienem przyznać się, że prywatnie w tym, co robi Dudkowiak, bynajmniej nie gustuję.

Postawa i działalność artystyczna Dudkowiaka budzi we mnie jednakże duży szacunek. Ten typ malarstwa, jaki on swą sztuką reprezentuje, nie znajduje bowiem w polskim środowisku plastycznym żadnych odpowiedników. Nie preferowała go nigdy szkoła, którą ukończył, nie opowiadał się też za żadnym mecenatem. Nie sądzę również, aby dzieła tego artysty mogły liczyć na to, że zainteresują się nimi szeroko handel czy prywatni nabywcy. Surowe i programowo ascetyczne przedmioty — obrazy nie wyrażają przy tym określonych nastrojów, emocji czy treści. Równie dalekie od abstrakcji co od sztuki figuratywnej działają na nas przede wszystkim swą fakturą, materią i tworzywem. Workowate reliefy raz nasuwając skojarzenia z formami biologicznymi a kiedy indziej z

uproszczonym do maksimum pejzażem, posiadają jednakże swój własny wymiar i charakter oraz duży dramatyzm. Tego typu sztuka ma ponadto ważki walor oryginalności za co ją cenię.

Z ekspozycją malarstwa Włodzimierza Dudkowiaka skojarzona została w salach poznańskiego Arsenału, kolejna, druga już wystawa, działającego przy Zarządzie Okręgu ZPAP, koła młodych. Wystawa ta, niestety, więcej niż satysfakcji przynosi nam rozczarowań. Młodym, ubiegającym się o przyjęcie w szeregi związku malarzom, grafikom i rzeźbiarzom przede wszystkim brakuje chyba wiary we własne siły, tej wiary, która cechowała ich poprzedników, burzących za pamiętne autorytety i tradycje. Swą działalność artystyczną rozpoczynają więc z reguły od naśladowstwa. Przy czym, rzecz charakterystyczna, przedmiotem ich adoracji i podziwu stają się najczęściej sztuka starszych od

nich o parę lat zaledwie wykładców i kolegów. Na tle dość szarej i bezbarwnej ekspozycji wyróżniają się swą odrębnością hiperrealistyczne obrazy Jana Wojciecha Malika oraz surrealistyczne płótna Jerzego Pohla. Intrygujące i na swój sposób zabawne są także rysunki Lecha Frąckowiaka.

Parę słów o trzeciej, czynnej aktualnie w galeriach Arsenału, wystawie. Znany malarz warszawski Janusz Eysymont prezentuje swoje najnowsze obrazy. Z malarstwem jego miałem okazję zetknąć się już niejednokrotnie, za każdym razem było ono inne, zawsze sprawne warsztatowo i interesujące od strony barwy. Wśród eksponowanych obecnie prac także spotkać można interesujące rozwiązania kolorystyczne. Duża jednorodność środków sprawia jednakże, iż wystawa jako całość wydaje się nazbyt monotematyczna i monotonna.

OLGIERD BŁAŻEWICZ

Z szacunkiem chyłę głowę przed **Marią Szypowską**, która podjęła się niełatwego trudu ukazania raz jeszcze postaci Matejki, jako twórcy i jako człowieka, ukazania go w nowym świetle, możnaby wydobyc z mroków archiwalnych, z epistolografii, z innych zachowanych przekazów i... z własnej intuicji pisarskiej. Książka jej — „Jan Matejko wszystkim znany”, o wyrażnie przekornym tytule, jest zarazem małym jubileuszem doskonałej serii PIW-u „Ludzie żywi” (stanowi bowiem 30 pozycję tego cyklu). Niełatwo jest pisać opowieści biograficzne, autor jest bowiem siłą rzeczy odany w niewolę faktów, szczegółów, detali. A jednak Szypowska napisała książkę doskonałą w odbiorze — czyta się ją jak powieść. Autorka ukazała tutaj swą głęboką wrażliwość, umiejętność wtapiania się w psychikę drugiego człowieka, zrozumienie tak jego osobistych dramatów, jak i ducha czasu, w którym przyszło mu żyć i pracować. Inaczej — jakże daleko od takich prób odmitolizowania, odczytuje Szypowska dzieła Matejki, głęboko też wnika w tragizm jego życia osobistego, rodzinnego, które dodatkowo rzucało mu klody pod nogi. A jednak pomimo to hart ducha tego prawdziwego tytana pracy i geniusza sztuki okazywał się mocniejszy: to, co nam zostawił w puściźnie, to stanie trwałym wkładem w doświadczenie narodu przez wieki. Może dlatego hitlerowcy z taką pasją tropili za podtrzymanymi ducha narodowego dziełami Matejki...

Jakże serdecznie i ciepło, z pasją zarazem i wiernością rzadką szczegółów pisze **Jerzy Kądział** o swym bohaterze w tomie biograficzno-dokumentalnym — „**Młodość Stefana Żeromskiego**”. Jest to rezultat upartych, kilkunastoletnich studiów autora o Żeromskim, jego biografii i jego twórczości. Książka ma tym szczególniejszą wartość, iż sądy nasze o Żeromskim ciągle nie są pełne, a przy tym nazbyt upstrzone dość osobliwą niekiedy legendą, wzmożoną choćby złym odczytywaniem jego „Dzienników”.

Z książką na ty

## O Wielkich — prawdziwie

ków”. Z pracy Kądziały ukazuje się nam Żeromski odmienny od potocznych wyobrażeń, prawdziwszy. Wreszcie poznajemy prawdę o jego dzieciństwie, pierwszych zachyłkach światem, pierwszym przetwarzaniu losu polskiego, kształtowaniu się przyszłej koncepcji, której w swych książkach zostawił wszakże wierny do końca. Młodość w gimnazjum kieleckim, nowe kręgi poznawcze w Warszawie, całkiem odmienny punkt obserwacyjny i doznania w trakcie guwernerskich posad, okresy prawdziwego bledowania, a zarazem pierwsze próby, nade wszystko zaś pierwsze marzenia pisarskie, jakby zgrab-

**Puszkina**, w przekładzie Mariana Toporowskiego i Danuty Wawilów, z komentarzem opracowanym przez Danutę Wawilów i Olegę Usenko. Większość tych listów w ogóle nie była potąd w Polsce drukowana, podobnie z dziełami i fragmentami prozy — korelującymi z treściami zawartymi w listach. Jest to kapitalne źródło poznania osobowości przedwcześnie zmarłego genialnego poety oraz jego twórczości, a zarazem i czasów, w jakich przyszło mu żyć i pisać. Puszkina w tych listach jest niesłychanie autentyczny, pełen spontaniczności ale i refleksyjnej zadumy, żywy, a przy tym bardzo, bardzo szczery. Twórca

jawi się tutaj przed czytelnikiem bez osłonek, jaśniejszy i pełniejszy staje się dramat jego losu. Imponuje sumienność i dokładność komentarzy, bez których lektura tekstów byłaby utrudniona. Są one nader istotnym uzupełnieniem tak listów, jak dzienników i arcydziełach fragmentów prozy, noszących mniej lub bardziej charakter autobiograficzny. A jak przy tym wiele w tym tła ogólnego, które o wiele głębiej potrafi przekonać nas do dzieła poety, do ogromnej roli, jaką odegrał w swym kraju, do siły oddziaływania jego utworów na społeczeństwo.

Skoro jesteśmy przy Puszkinie, warto powiązać z wydaniem jego listów inny tomik, który ukazał się nakładem „Czytelnika”, mianowicie słynnej poetki **Anny Achmatowej** — „**Mój Puszkina, rozprawy i uwagi krytyczne**”, w przekładzie z komentarzem Ryszarda Przybylskiego. Wybitna poetka, zmarła w 1966, interesowała się twórczością Puszkina przez wiele lat, opublikowała trzy rozprawy, zamieszczone w tym tomie, współredagowała zbiorowe wydanie dzieł poety, pod koniec zaś życia zaczęła przygotowywać książkę o Puszkinie, do której miały wejść zarówno opracowane ulotne szkice, jak też studia, jak np. o pojedynku i śmierci Puszkina, którym nie nadała jeszcze ostatecznego kształtu. Ale i w tej formie, w jakiej się zachowały, stanowią one jedno z najciekawszych i najwnikliwszych prac o Puszkinie.

EUGENIUSZ PAUKSZTA

## rozstrzygnięcie

skuteczne? Można mieć co do tego wątpliwości. Nie tylko bowiem komuniści wychodzą z założenia, że udział ich partii we władzach kraju jest nieodzowny dla politycznej i gospodarczej odnowy Włoch. Z list WIPK kandydują przecież tak wybitni katolicy, jak Paolo Brezzi — historyk dzieł Kościoła i wychowawca licznych duchownych, Mario Gozzini — jeden z autorów katechizmu opracowanego pod auspicjami włoskiego Episkopatu czy były dyrektor dawnego organu prasowego tegoż — „Avvenire d'Italia”, znany publicysta Raimondo La Valle. W imieniu komunistów zdecydować się kan dydować Altiero Spinelli — komisarz Włoch w Europejskiej Wspólnocie Gospodarczej. Motywy tego kroku tak wyraźne, w wywiadzie dla zachodniemieckiego tygodnika „Der Spiegel”, „Chrześcijańska demokracja nie mogą już kierować krajem, są niezdolni, rozbici, skorumpowani i bezzilni. Tylko dzięki wielkiej koalicji, a więc z udziałem komunistów, uda się jeszcze podnieść Włochy”.

Projekt szerokiej koalicji rządowej, wysunięty przez komunistów, ma na celu zapewnienie krajowi kierownictwa politycznego wyposażonego w mandat większości społeczeństwa. Przewiduje on funkcjonowanie takiego rządu przez okres przejściowy, niezbędny dla wyprowadzenia kraju z kryzysu i zapoczątkowania procesu odnowy. Z wyliczeń dokonanych w tych dniach przez prasę włoską wynika, iż jest to koncepcja w pełni realistyczna; sondaże przedwyborcze dowodzą, iż żadna z partii nie może oczekiwać uzyskania liczby głosów wystarczającej do utworzenia rządu większości, nieustępliwość jednej z nich grozi więc próżnią polityczną. Spośród wszystkich grupowań uczestniczących w wyborach, program komunistów najbardziej odpowiada żywotnym interesom Włoch. WIPK zapowiada większą dyscyplinę i surowość przede wszystkim w dziedzinie wydatków publicznych, w walce z nadużyciami, spekulacją, korupcją i szerzącym się terroryzmem. Najpil-

niejsze zadania w dziedzinie gospodarki to jej zdaniem: powstrzymanie inflacji i odpływ kapitałów za granicę, zwiększenie konkurencyjności włoskich wyborów i zmniejszenie importu powodującego coraz większy deficyt bilansu płatniczego, skuteczniejsza obrona narodowych priorytetów w ramach EWG. Wiele miejsca poświęca się w programie dwóm wielkim kwestiom narodowym, które zdaniem włoskich komunistów stanowią — zaoferowanie południa kraju i zwiększenie zatrudnienia.

„OTWARCIE NA LEWO?”

Największą popularnością program komunistów cieszy się wśród klasy robotniczej, tworzącej trzon kadrowy liczącej 1,7 mln członków WIPK. Wpływ partii są bardzo silne w środowisku młodzieży, intelektualistów, kobiet pracujących. Może ona jednak oczekiwać po partii także ze strony klas średnich, które z uznaniem obserwują skuteczne poczynania komunistów we władzach regionalnych i komunalnych, przyczyniające się do rozwiązywania wielu problemów, mających istotne znaczenie dla społeczeństwa włoskiego.

Twórca obecność komunistów w życiu kraju oraz poparcie dla nich ze strony społeczeństwa nie wystarczy jednakże, aby im zagwarantować miejsce w przyszłym rządzie. Może się to okazać niemożliwe nawet, jeśli wybory zakończą się sukcesem WIPK. Udział w nich także mniejszych grupowań, z których jedno odnosi się z rezerwą do komunistów, inne natomiast będą próbować po uzyskaniu odpowiedniej liczby głosów zwiększyć swój wpływ na bieg spraw państwowych — stwarza okazję do rozmaitych układów i aliansów międzypartyjnych, co z pewnością zechce wykorzystać chadecja.

Tak czy inaczej obecne wybory są rozstrzygającym momentem w życiu Włoch. Od ich wyniku zależy bowiem nie tylko zlikwidowanie obecnego kryzysu, ale także wszechstronna odnowa życia włoskiego i przywrócenie jednoci społeczeństwa. Nieodczynnym warunkiem spełnienia tegoż jest „otwarcie na lewo”, uznanie prawa komunistów do współrządzenia we Włoszech.

JERZY WALASEK



## Mamy ich za mało

Postanowiłem i ja napisać do rubryki „Opinie — Polemiki — Odpowiedzi”, bo mnie ostatnio zdenerwowało pewne, moim zdaniem bardzo niepożądane zjawisko. Często w rozmowach słyszę można mianowicie słowa dezaprobaty i prześmiewczy pod adresem osób, które zachowują poważny stosunek do spraw porządku, solidności, sumiennosci, czystości, pracy. Są one nazywane „pracusiami”, „czyściochami”, „sekundnikami” (bo cenią punktualność i czas swój oraz drugich) — nazwy te mają jedno, cześniej pejoratywne znaczenie. Tymczasem ja uważam, że właśnie takich ludzi — pracowitych, systematycznych, punktualnych, porządkowych — mamy za mało i dlatego tyle jeszcze u nas niechlujstwa, straty czasu, bałaganiarstwa. Prześmiewanie zatem tego, co pozytywne jest niewłaściwe.

Do napisania do „Głosu” skłoniło mnie jednak publiczne, niejako ex cathedra, napięcie — nie tych, którzy brudzą, bałaganią, niesumieinnie pracują, lecz na odwrót, osób, które mają odwagę próbować przeciwdziałać się nosicielom wymienionych wad. Na ostrą przysługę zasłużył sobie mianowicie w oczach felietonisty Daniela Passenta (patrz „Polityka” z 12 bm.) typ człowieka, który stara się oddziaływać na innych, by nie śmieć, sumiennie wykonywali obowiązki zawodowe, nie marnotrawili czasu itp. Autor felietonu ukuł nawet na takiego człowieka ośmieszające przezwisko „akuratkini”, piętnując jego społeczną wrażliwość i to, że nie potrafi obojętnie przejść obok zauważonych niedociągnięć i nieprawidłowości.

Podejrzewam, że to właśnie autorowi wymienionego felietonu zwrócił ktoś uwagę, by nie rzucał na jezdnię opakowania po zjedzonych lodach, bo w tonie żywej urazy postąpił się m. in. tym przykładem. Czy jednak swoje osobiste słabości należało przemianowywać na łamach na cnoty i, co gorsza, publicznie używać do ich ochrony, a jednocześnie do potępiania tych, którym śmieć i niechlujstwo m. in. się nie podobają? (2265)

GRZEGORZ MILECKI  
Swarzędz

## Nie na miejscu

Jestem emerytem ZNTK w Poznaniu (80 l.) i tak szumnie zwanym „weteranem pracy” (pracowałem 40 lat w tym zakładzie). Czytam „Głos” od dnia ukazania się go zaraz po wojnie i czytam, że inne zakłady traktują rencistów i emerytów wzorowo i nie zapominają o nich. Jestem na emeryturze 18 lat. Przy pożegnaniu przed przejściem na emeryturę dyrektor zapewnił nas, że emeryt ma zawsze zapewniony wstęp do zakładu, czy to by zobaczyć się z kolegami, czy aby zainteresować się tym co się zmieniło i jakie zmiany zaszły w pracy. Teraz jednak uchodzić nam do ZNTK nie wolno, bo w portierni nie pozwolą. A więc emeryt czuje się jak stary parowóz, postawiony na boczny tor, w pokrzywy. To chyba jakieś niemądre zarządzenie. Mam zaopatrzenie (rente) i niczego od nich nie chcę, ale taki stosunek do emerytów jest nie na miejscu. (2153)

JAN M.  
Poznań

## W Indiach 21 mln urodzeń rocznie

W „Głosie” z dnia 26 maja br. w wiadomościach „Krótka” ukazała się taka informacja: „W Delhi zakomunikowano oficjalnie, że liczba ludności Indii wynosi 605 mln. Codziennie notuje się 21 mln

urodzin i 9 mln zgonów”. To straszne. Ale swoją drogą nie mogę w to wierzyć. Proszę o odpowiedź w „Głosie”, bardzo mnie to zaintrygowało. (2107)

T. STARZYŃSKI  
Poznań

OD REDAKCJI: Liczby wymienione w notatce Polskiej Agencji Prasowej są prawidłowe tyle, że... w skali rocznej (patrz np. Rocznik Statystyczny GUS — 1975, s. 549). Dziękując za list, przepraszamy.

## Co to będzie w lipcu?

Spełniając prośbę mojego syna, aby mu pokazać Ziemię Sudecką, wybraliśmy się autem z Mosiny do Muszyny. W drodze chcieliśmy kupić benzynę: w Jarocinie — benzyny żółtej (94) brak, w Pleszewie inwentura do 15-tej, w Ostrowie i Ostrzeszowie — również brak. W Kępnie dopiero była 94, ale za to „zielonej” brak. Nam nie było trzeba, ale mam obawy co to będzie w lipcu, jeśli przy małym nasileniu turystycznym już jest taki bałagan? Może warto by przestrzec CPN wcześniej o sytuacji w terenie?

W innych (poza Wielkopolską) województwach np. znaki drogowe fatalne. Gdyby Pol. ski nie znał, to od Wielunia do Olszyna, „czarna magia”, dopiero Kraków poszczycić się może wspaniałymi znakami na zielonych dużych tablicach. (2220)

ANDRZEJ NIEDZIELSKI  
Mosina

## Argumenty przeważały

Odpowiadając na list czytelnicki p. „Brak stosownego objaśnienia” („Głos” z 1 V br.) Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne w Poznaniu uprzejmie zawiadamia, że na podstawie zgłoszonych nam argumentów odstępuje od egzekwowania kary umownej, nałożonej przez kontrolera w dniu 8 IV 1976 r. za zaniżenie ceny biletu podczas kontynuowania jazdy autobusem linii „C”.

Równocześnie informujemy, że w początkach czerwca br. przystąpiliśmy do zamalowywania starych i wprowadzających w błąd m. in. na linii „C” napisów, które znajdują się w autobusach nad automatami „Krab”. (1656)

KAZIMIERZ SOBKOWIAK  
I zastępca dyrektora

## Urabiają opinie

Jestem wstrząśnięty faktami, opisanymi w artykule „Głosu” z 20. V. br. pt. „Kręte ścieżki”, o bandyckich napadach w celach rabunkowych. Tym bardziej to przykre, iż wypadki te miały miejsce nawet w tak luksusowym lokalu, jakim jest „Polonez”, w dodatku wobec cudzoziemca. Doprawdy trudno sobie wyobrazić jak wielką szkodę moralną Polsce i narodowi wyrządzają osobnicy podobni do opisanych w artykule. Ludzie są przecież skłonni do uogólnień i na podstawie takiego jednego przypadku wyrabiają sobie złą opinię o naszym kraju.

Konieczne jest wypowiedzenie bezwzględnej walki chuligaństwu i bandytyzmowi. (2030)

mgr inż. CZESŁAW J.  
Poznań

Listy krótkie i rzeczowe mają większe szanse druku. Anonimów nie publikujemy. Zastrzegamy prawo skracania korespondencji. Nasz adres: „Głos Wielkopolski”, skrytka pocztowa 1074, 60-959 Poznań.

STRONA

GŁOS — 19/20 VI 1976



# Przez mikrofony studenckiego radia

Historia studenckiego radia w Poznaniu ma już ponad 20 lat. Przez ten okres studenci-radiowcy osiągnęli wiele sukcesów. Z jednej strony są to zwycięstwa w ogólnopolskich konkursach, z drugiej — w walce o sprawy, koncepcje przez siebie wysuwane. Lata minione zaznaczyły się w studenckiej radiofonii także wieloma kłopotami i trudnościami, które nie zawsze udawało się pozytywnie rozwiązać. Studenci marzyli o „prawdziwych” programach radiowych, a tymczasem częstokroć mieli do swojej dyspozycji tylko mikrofon w portierni i wzmacniacz. Długo trwały starania i pertraktacje z władzami uczelni i kierownictwem akademika o pomieszczenia i urządzenia, które pozwalałyby nie tylko na retransmisję piosenek i audycji z radia, lecz także na nadawanie własnych, wcześniej przygotowanych bloków programowych.

Władze szkół wyższych, szczególnie Akademii Rolniczej, Akademii Ekonomicznej i Politechniki Poznańskiej, wykazały duże zainteresowanie tą formą oddziaływania wychowawczego na młodzież, jaką są radiowęzły i studia radiowe. Do rozwoju radiofonii przyczynili się również działacze organizacji SZSP-owskiej, którzy widzą w niej duże możliwości popularyzowania programu działania studenckiego Związku.

Wielostronne starania przyczyniły się do tego, że dzisiaj Poznań jest jednym z najsilniejszych ośrodków studenckiego dziennikarstwa radiowego w Polsce. Działają tu pięć radiowęzłów nadających własne programy dla poszczególnych domów studenckich, trzy studia radiowe o charakterze uczelnianym oraz — od kilku miesięcy — Akademickie Radio Winogrody, które ma zasięg środowiskowy. W sumie skupiają one ponad 300 zapaleńców amatorskiego radia. Dla najzdolniejszych praca w radiowęzłach akademickich jest ważnym etapem w drodze do zawodu dziennikarskiego, dla innych — przygotowaniem do działalności w radiowęzłach zakładowych, dla wszystkich natomiast — pasjonującym zajęciem, pozwalającym na pożyteczne spędzenie wolnego czasu, działaniem, które przynosi wiele satysfakcji.

Najstarszym studenckim studiem radiowym w Poznaniu (jednym z pierwszych w Polsce) jest studio Akademii Ekonomicznej „F i D”, działające od roku 1955 w bloku „F” na Winogradach. Jest ono już tak silnie związane z uczelnią, że studenci Akademii mówią z dumą „to nasze radio” i z wieloma sprawami zwracają się właśnie do kolegów tu pracujących. Studio dawno już bowiem wyszło poza rolę rozrywkową. Owszem, w programie są także najnowsze przeboje (taśmówka „F i D”

wystarcza na wypełnienie do brą muzyką ponad 400 godzin), dowcipne koncerty życzeń oraz audycje rozrywkowe. Najważniejszą jednak w studio jest redakcja publicystyczno-polityczna, która przygotowuje cykliczne audycje na temat aktualnych spraw kraju i świata, komentarze do bieżących wydarzeń itp. Dużym zainteresowaniem ponad 600 słuchaczy cieszy się magazyn faktów politycznych „Ur-susem po wydarzeniach”, audycje z cyklu „Historia ruchu młodzieżowego w Polsce” czy „Partia rozmawia z młodzieżą”. W każdą środę nadawany jest „Mikser” — magazyn spraw studenckich, w którym są i bieżące informacje, i felietony krytykujące negatywne postawy studenckie, i rozmowy o życiu akademika czy przebiegu sesji egzaminacyjnej.

Audycje literacko-muzyczne rozwijają wśród słuchaczy zainteresowania kulturalne, zapoznają ich z najbardziej znaczącymi zjawiskami w sztuce współczesnej, umożliwiają kontakt z młodymi twórcami środowiska studenckiego, popularyzując ich twórczość, prowokując dyskusje, które często toczą się w pokojach akademików długo jeszcze po „Gaudeamus”, zamykającym każdy program. Obok serwisów przygotowywanych wcześniej i starannie reżyserowanych, sprawdziły się także audycje „na żywo”. Wśród nich największe wciąż zainteresowanie budzą spotkania z władzami uczelni, wydziału, organizacji studenckiej, czy domu akademickiego; zaproszeni goście odpowiadają przed mikrofonem na pytania

zgłoszone przez słuchaczy do studia w trakcie trwania audycji.

Studencki dziennikarze towarzyszą swoim kolegom z uczelni we wszystkich ważniejszych wydarzeniach. Pierwszy kontakt nawiązują ze swoimi słuchaczami już w czasie egzaminów wstępnych, realizując dla nich specjalny program „Studenckie ABC”.

Na praktykach robotniczych przedstawiciele „F i D” biorą udział w spotkaniach z młodzieżą, na których wyłaniają studentów zainteresowanych pracą w radiofonii. A od października każdego roku codziennie przez trzy godziny wieczorne prezentuje się „Studio FID w programie własnym”. Te trzy godziny na antenie studia to praca około 30 studentów, którzy często poświęcają nie tylko dni, ale i noce na przygotowanie programu.

Z mikrofonem starają się być wszędzie żeby nie ważyć go z życia uczelni i całego środowiska akademickiego nie umknęło uwadze słuchaczy. Znamienne przy tym, że wszyscy studencki dziennikarze radiowi osiągają w indeksach dobre oceny. Jest to kolejny dowód na to, że praca społeczna nie tylko nie przeszkadza w nauce, lecz mobilizuje do niej. I chyba dlatego, że w „F i D” skupieni są najbardziej zaangażowani studenci, którzy dobrze wywiązują się ze wszystkich obowiązków — studio ma tak wysoką rangę w środowisku i z powodzeniem reprezentuje swoich słuchaczy przed władzami uczelni i organizacji SZSP-owskiej.

GRAZYNA SZULAK

## Zakończenie światowej konferencji zatrudnienia

W Genewie zakończyła się w nocy z czwartku na piątek światowa konferencja w sprawie zatrudnienia, podziału dochodu, postępu społecznego i międzynarodowego podziału pracy.

W Portugalii

### Incydent na wiecu wyborczym A. Eanesa

W czwartek wieczorem w mieście Evora (prowincja Alentejo) po wiecu wyborczym generała Antonio Ramalho Eanesa doszło do incydentu, w którego wyniku jedna osoba poniosła śmierć, a sześć zostało rannych.

Po wiecu wybuchła bójka między zwolennikami a przeciwnikami gen. Eanesa jako kandydata do stanowiska prezydenta państwa. Jej uczestnicy użyli broni palnej a w wyniku strzelaniny jedna osoba została trafiona kulą i zmarła wkrótce po przewiezieniu do szpitala. (PAP)

Obradowała ona od 4 czerwca. Delegaci, reprezentujący rządy, związki zawodowe i przedsiębiorców ze 121 państw uchwalili jednogłośnie podstawowe dokumenty konferencji — „Deklarację zasad” i „Program działania”.

Pierwszy z dokumentów zawiera listę podstawowych potrzeb ludności najsłabszych krajów w dziedzinie wyżywienia, mieszkań, zdrowia, oświaty, transportu. „Program działania” określa środki, jakie należy przedsięwziąć dla zaspokojenia tych potrzeb na całym świecie do roku 2000.

„Program” zaleca przeprowadzenie wielu reform wewnętrznych w krajach najsłabszych. Dokument ten w 119 punktach omawia możliwości doprowadzenia do pełnego zatrudnienia ludności, uregulowania migracji oraz środki umożliwiające postęp techniczny.

# Rodzina w centrum polityki społecznej

W ostatnich 5 latach rodzina stała się konkretnym adresem naszej polityki społecznej, ważnym sprawdzianem jej skuteczności. Traktuje się ją jako miejsce, które decyduje o poczuciu bezpieczeństwa socjalnego i stabilizacji, o równości szans życiowych młodego pokolenia, o odczuwalności poprawy warunków bytu. Dlatego szczególną uwagę zwrócono w tym okresie na poprawę sytuacji materialnej rodzin wielodzietnych i o skromnych dochodach.

Dwukrotnie podniesiono w tych latach płace minimalne. Najważniejszym jednak czynnikiem poprawy warunków życia ludności i poszczególnej rodziny były podwyżki i regulacje płac, którym objęto wszystkich zatrudnionych, tj. ponad 11 mln osób. Jeszcze szybciej niż zarobki rosły świadczenia społeczne. Z tego źródła płynie dziś co 10 złotówka w dochodach ludności. W rezultacie w przeciętnej rodzinie dochód na osobę kształtuje się na poziomie 20 000 zł rocznie (ok. 1650 zł miesięcznie) tj. o 6 000 zł wyższym niż przed 5 laty.

Postęp jest więc wyraźny, ale jak wiadomo, przeciętną rodzinę statystyczną rzadko można spotkać w życiu. Za tą średnią kryją się najrozmaitsze sytuacje, nieraz nadal bardzo trudne. Warunki życia nie których rodzin, zwłaszcza wielodzietnych czy utrzymywanych przez samotne matki, leżą od podwyżki pensji żywiciela. Dlatego wielomiliardowe kwoty skoncentrowano na poprawie sytuacji socjalnej rodzin, którym żyje się najtrudniej. Objęto je dwukrotnie podwyżką zasiłków rodzinnych. Z drugiej reformy, zakończonej w

ub.r., skorzystało ponad 1,5 mln rodzin o dochodach do 1400 zł miesięcznie na osobę. Ta sama granica dochodów upoważnia do pomocy z utworzonego niedawno funduszu alimentacyjnego, instytucji bez precedensu w innych krajach.

Dochody pieniężne nie są jedynym wyznacznikiem położenia i poczucia stabilizacji rodziny. Sprawą ogromnej wagi są warunki opieki nad dziećmi. Do ich polepszenia przyczyniły się niewątpliwie przedłożone pełnopłatne urlopy macierzyńskie i urlopy opiekuńcze, a także przyznanie wszystkim pracownikom uprawnień do 100 procentowych zasiłków na czas opieki nad chorym dzieckiem do 60 dni w roku. Zasiłki na dzieci kalekie, nowe przywileje dla rodzin z stepszczykami — to wyraz troski państwa o dzieci pokrzywdzone przez los.

Równolegle rozwija się działalność państwa w dziedzinie instytucjonalnej opieki nad dzieckiem. Z różnych form wychowania wakacyjnego skorzystało w ub.r. 7,8 mln dzieci, a i chłopców. Objęcie ok. 90 proc. 6-latków opieką przedszkolną pozwala na wyrównanie warunków startu do nauki w szkole dzieci z różnych środowisk. Nadal jednak dla wielu dzieci, zwłaszcza wiejskich, brakuje miejsc w przedszkolach. Jeszcze trudniej jest umieścić dziecko w żłobku. Mimo wzrostu liczby miejsc w żłobkach o 30 proc. w porównaniu z 1970 r., wystarczy ich zaledwie dla — pewnej tylko części dzieci.

Jest to niezwykle ważny problem społeczny, zwłaszcza w obliczu obecnego „wyżu małżeńskich”, zwiększonej liczby narodzin i wysokiego poziomu aktywności zawodowej kobiet. Dlatego za jeden z głównych celów społecznych drugiej połowy lat siedemdziesiątych uznaje się nadal polepszenie opieki nad dzieckiem oraz dalszą poprawę sytuacji rodzin wielodzietnych i żyjących w trudnych warunkach materialnych. (PAP)

W konkursie „Merkury-75”

### Nagrodzono wyroby z Poznania i Chodzieży

Organizatorami ogólnopolskiego międzypaństwowego konkursu pod nazwą: „Produkujemy dla rynku nowe wyroby — Merkury 75” są: Centralna Rada Związków Zawodowych, Minister Handlu Wewnętrznego i Usług oraz Zarząd Główny Naczelnej Organizacji Technicznej. Rozstrzygnięto czwartą jego edycję, która obejmowała nowe wyroby spożywcze i przemysłowe, wprowadzone do produkcji i handlu w roku minionym. Wśród wyróżnionych na grodam III stopnia znajdują się m.in. wyroby zakładów z Poznania i Chodzieży.

Dobre oceny komisji konkursowej odpowiednio oceniły i przytywnych wypowiedzi konsumentów i handlowców uzyskały: elektryczne oprawy oświetleniowe (Zakłady Sprzetu Oświetleniowego POLAM z Poznania), czekoladki „Savoy”, bombonierki 248-gramowe (Wielkopolsko-Lubuskie Zakłady Przemysłu Cukierniczego „Goplana”), seria kosmetyków dla dzieci „Bambino” (Fabryka Kosmetyków Pollena-Lechia) oraz serwis obiadowy i garnitur do białej kawy „Roman” (Chodzieskie Zakłady Porcelany i Porcelitu).

Ogółem nagrody I, II i III stopnia otrzymało ponad 1000 wyrobów, a najlepszymi okazały się komplety sportowe szczecińskich ZPO „Odra”, witaminizowana mieszanka mleczna „Bebiko R2” i tapety odporne na ścieranie na mokro, dwubarstwowe oraz tłoczone. (pik)

Polityka i pieniądze

## Maria E. Peron stanie przed sądem

Eks-prezydent Argentyny, Maria Estela Peron, stanie przed sądem jako oskarżona w trzech procesach.

Agencje zachodnie podają w najnowszych despatchach, że sędzia Rafael Sarment, przewodniczący Sądu Federalnego postawił w stan oskarżenia Marię Estelę Peron również pod zarzutem nieprawidłowego dysponowania funduszami prezydenckimi.

Wcześniej już było wiadomo, że czeka ją proces z powodu niewłaściwego zarządzania funduszami publicznymi, pozostającymi w gestii organizacji charytatywnej — „Krucjata solidarności”. Ponadto stoi ona pod zarzutem próby przejęcia 887 000 dolarów z funduszu rządowego na swoje prywatne konto. Pani Peron utrzymuje, że przez pomyłkę podpisała czek na wymienioną kwotę. Zgodnie z artykułem 262 argentyńskiego kodeksu prawnego grozi jej w przypadku udowodnienia winy kara od 2 do 10 lat więzienia i całkowitego pozbawienia prawa pełnienia funkcji państwowych.

W ten ostatni proces zaangażowanych jest także 4 byłych współpracowników M. Peron. Wśród nich Jose Lopez Rega, były minister spraw socjalnych, który przebywa za granicą i jest poszukiwany przez Interpol na polecenie obecnych władz argentyńskich.

Maria E. Peron przebywa w strzeżonej przez 500 żołnierzy rezydencji „El Messidor”, leżącej u podnóża Andów i oddalonej o 1750 km na południe od Buenos Aires. Została tam umieszczona wkrótce po utracie władzy 24 marca br. w wyniku bezkrwawego zamachu stanu przeprowadzonego przez przywódców sił zbrojnych Argentyny. Kierowała ona państwem przez ok. 20 miesięcy, to znaczy od śmierci męża, Juana Dominga Perona, po którym objął stanowisko prezydenta.

Ekipa wojskowa pod kierownictwem obecnego prezydenta, generała Jorge R. Videli, oznajmiła, iż została zmuszona do przejęcia steru rządów, aby nie dopuścić do ostatecznego upadku kraju.

Wojskowy rząd Argentyny realizuje obecnie program radykalnych przemian gospodarczo-społecznych. Mimo drastycznych ciężeń poniesionych, które mają uratować kraj stojący nad przepaścią, sytuacja w Argentynie coraz bardziej się komplikuje. (PAP)

Delegacja rumuńskich związków

przebywała w Polsce

W dniach od 14 do 18 bm. na zaproszenie CRZZ przebywała w wizycie w Polsce delegacja Unii Generalnej Związków Zawodowych Rumunii z członkiem Politycznego Komitetu Wykonawczego KC Rumuńskiej Partii Komunistycznej — Gheorghe Pana.

Jak już informowaliśmy w czasie pobytu w Warszawie Gheorghe Pana przyjęty został przez I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka.

Delegacja rumuńskich związków czołw przeprowadziła rozmowy z członkiem Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczącym CRZZ Władysławem Kruczkim, w czasie których omówiono m.in. sytuację w międzynarodowym ruchu związkowym oraz kierunki i formy dalszego rozwoju współpracy między centralami związkowymi Polski i Rumunii.

Gości zapoznano również z aktualnymi zadaniami polskiego ruchu zawodowego, wynikającymi z uchwały VII Zjazdu Partii.

W czasie wizyty delegacja rumuńskich związków zwiedziła Hutę im. Lenina, a następnie spotkała się z aktywem gospodarczym i związkowym zakładu. Goście zwiedziły zabytki Krakowa oraz hłoterski obóz zagłady w Oświęcimiu. Delegacja złożyła wieniec pod Międzynarodowym Pomnikiem O. liar Faszyzmu w Brzeżnicy. (PAP)

Delegacja rumuńskich związków

przebywała w Polsce

W dniach od 14 do 18 bm. na zaproszenie CRZZ przebywała w wizycie w Polsce delegacja Unii Generalnej Związków Zawodowych Rumunii z członkiem Politycznego Komitetu Wykonawczego KC Rumuńskiej Partii Komunistycznej — Gheorghe Pana.

Jak już informowaliśmy w czasie pobytu w Warszawie Gheorghe Pana przyjęty został przez I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka.

Delegacja rumuńskich związków czołw przeprowadziła rozmowy z członkiem Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczącym CRZZ Władysławem Kruczkim, w czasie których omówiono m.in. sytuację w międzynarodowym ruchu związkowym oraz kierunki i formy dalszego rozwoju współpracy między centralami związkowymi Polski i Rumunii.

Gości zapoznano również z aktualnymi zadaniami polskiego ruchu zawodowego, wynikającymi z uchwały VII Zjazdu Partii.

W czasie wizyty delegacja rumuńskich związków zwiedziła Hutę im. Lenina, a następnie spotkała się z aktywem gospodarczym i związkowym zakładu. Goście zwiedziły zabytki Krakowa oraz hłoterski obóz zagłady w Oświęcimiu. Delegacja złożyła wieniec pod Międzynarodowym Pomnikiem O. liar Faszyzmu w Brzeżnicy. (PAP)



W „KOBIECIE I ŻYCIU” — warunki ankiety — konkursu pod hasłem „Być ojcem”. Redakcja poprzedza to następującym wstępem: — To nie przypadek, że z każdym rokiem Dzień Taty jest lepiej przyjmowany. I powoli staje się świętem, chociaż nikt jeszcze w tej sprawie nie podjął uchwały. Jeśli bowiem świętowanie fundujemy

z apom społecznym, którym należy się świętować niż dotąd uszanowanie, to odczujemy się taką właśnie grupą. Bo oto, walcząc ciągle jeszcze o równouprawnienie kobiet, wzrost nam pod boki problem równouprawnienia roli ojca w rodzinie. — Zatem przypominamy — Dzień Ojca przypada na środę, 23 czerwca.

W „WALCE MŁODYCH” — komentarz redakcyjny pt. „Polak potrafi” napisany w związku z transparensem z takim hasłem wiszącym na budynku wznoszonej stalowni Huty „Katowice”. Zdaniem redakcji jest to wciąż jeszcze po 50 lat, gdyż nie każdy jeszcze czyni

W „ŻYCIU LITERACKIM” — Jezy Lohman publikuje artykuł „Wieliczka — siedem wieków czeka na decyzję”. Naszemu pokoleniu przypada zapewne Wieliczka nowe funkcje w częściowo nowych warunkach. Autor popiera te rozważania, które zmierzają ku temu, by z Wieliczki uczynić ośrodek turystyki i muzealnictwa, wykorzystując ją dla celów leczniczych, a jednocześnie dla celów dydaktycznych, na przykład krakowskiej Akademii Górniczo-Hutniczej.

W „ŻOŁNIERZU POLSKIM” — w cyklu prezentacji nowych województw Juliusz Rawicz przedstawia „Województwo wysokich płonów”, czyli Leszczyński; tamże rozmowa z wojewodą leszczyńskim — Eugeniuszem Pacią.

W „PRAWIE I ŻYCIU” — Marek Rymusko publikuje reportaż









## Sobota 19 VI

### PROGRAM 1

9.00 — „Mezycyżni milczą” — film fab. prod. CSRS;  
15.55 — Program 1 proponuje;  
16.10 — Dziennik (kol.);  
16.20 — „Obiektów”;  
16.40 — Program public;  
17.50 — Sobota Młodych;  
18.50 — „Czy pani tańczy sama?” — widowisko muzyczne;  
19.20 — Dobranoc (kol.);  
19.30 — Monitor (kol.);  
20.15 — Pierwszy mecz finałowy o mistrzostwo Europy w piłce nożnej (kol.); w przerwie, około 21.00 — Wiadomości sportowe;  
22.00 — Dziennik (kol.);  
22.20 — „Zostać gwiazdą” — film fab. prod. USA;  
23.50 — „Opowieści starszego pana”.

### PROGRAM 2

16.45 — Program 2 proponuje;  
17.00 — „Z kamery przez świat”;  
17.30 — Kino letnie: „Kradzież w muzeum” — film fab. prod. radz. (kol.);  
19.00 — Teleskop;  
19.20 — Dobranoc (kol.);  
19.30 — Monitor (kol.);  
20.15 — „Życie osobiste” — film fab. prod. radz.;  
21.35 — „24 godziny” (kol.);  
21.45 — Śpiewają Monika Hauff i Klaus Dieter Henkel — program TV NRD (kol.);  
22.15 — Godzina Jana Ptaszyna-Wróblewskiego.

## Niedziela 20 VI

### PROGRAM 1

7.25 — TV kurs rolniczy;  
8.00 — Przypominyamy, radzimy;  
8.10 — „Nowoczesność w domu i zagrodzie”;  
8.35 — Bieg po zdrowie;  
8.55 — Wiadomości sportowe;  
9.00 — Dla dzieci — kino letnie;  
9.30 — „Antena”;  
9.50 — „Tutaj przylatują łabędzie” — film fab. prod. radz. dla dzieci;  
11.05 — Pasja, przygoda, ryzyko: „Przeżył nam przez Kanał La Manche”;  
12.00 — Dziennik (kol.);  
12.20 — TYLKO W NIEDZIELE — blok programowy publ. kul. i turalej;  
12.25 — „25 klatek na sekundę”;  
12.50 — „Księża Wisły”;  
13.00 — Wystawa kicz;  
14.00 — Za i przed progiem;  
14.15 — Bohaterowie po latach;  
14.45 — Na kogo popadnie;  
15.20 — Za i przed progiem;  
15.35 — Losowanie Dużego Lotka;  
15.50 — Nasz serial;  
16.10 — 25 klatek na sekundę;  
16.20 — Albo ja, albo ona;  
16.50 — Nasz serial;  
17.05 — „I ty możesz zostać artystą”;  
17.35 — Nasz serial;  
17.40 — Spotkanie z Mieczysławem Foggiem;  
18.10 — Propozycje;  
18.20 — „Pół żartem, pół serio”;  
19.20 — Dobranoc (kol.);  
19.30 — Dziennik (kol.);  
20.10 — Bajka dla dorosłych;  
20.15 — Sprawozdawczy magazyn sportowy;  
22.15 — „Columbo” — odc. pt. „Przyjaciel w potrzebie” — film ser. prod. USA;

### PROGRAM 2

15.40 — Bitwy, kampanie, dowódcy — „na polskim morzu”;  
16.20 — Dla młodych widzów: Sport i zabawa — progr. TV NRD;  
17.20 — Tatrzańska jesień — 75; — progr. folklorystyczny (kol.);  
17.50 — Kino letnie — „Skrasziwa babunia” — film fab. prod. włoskiej;  
19.20 — Dobranoc (kol.);  
19.30 — Dziennik (kol.);  
20.15 — „Skrasziwa trzymastka” — program jazzowy;  
20.45 — W kręgu kultur i obyczajów (kol.);  
21.20 — Teatr TV — Estrada poetyczna: „Dialog” — Wiesławy Szymborskiej;  
21.35 — „Żłota nuta” — program rozrywkowy TV NRD (kol.).

## Poniedziałek 21 VI

### PROGRAM 1

16.30 — Dziennik (kol.);  
16.40 — „Obiektów”;  
17.00 — Dla dzieci — „Kino zwierzęce” (kol.);  
17.30 — Echo stadionu (kol.);  
17.55 — „Ostatnia rozgrywka” — odc. V „Dług wdzięczności” — film ser. prod. TV Bułgarskiej;  
19.00 — Szare na złote — „Mam pomysły”;  
19.20 — Dobranoc (kol.);  
19.30 — Dziennik (kol.);  
20.15 — Wiadomości sportowe (kol.);  
20.25 — Teatr TV: „Jesteś moja róża” Bo Skolda;  
21.35 — Program publicystyczny;  
22.05 — Dziennik (kol.);  
22.20 — „Gwiazdy nad Krakowem” — program muzyczny „Święto Gazety Poludniowej”;

### PROGRAM 2

16.00 — Kino letnie: „Czarne chmury” — odc. II „Krwawe swaty” — film ser. prod. TVP (kol.);

DZIEN FIŃSKI W TELEWIZJI  
POLSKIEJ  
17.00 — Zapowiedź dnia;  
17.05 — „Eaukilaria” — tradycja i współczesność — reportaż (kol.);  
17.40 — „Lew czył teemu i owady” — program dla dzieci;  
18.00 — „Nie tylko Kalewala” — program publ. (kol.);  
18.30 — „Wśród lasów i jezior” — film;  
19.00 — Teleskop;  
19.20 — Dobranoc (kol.);  
19.30 — Dziennik (kol.);  
20.15 — Wiadomości sportowe (kol.);  
20.30 — Spotkania i inicjatywy;  
20.40 — „Już Katarzyna Jagiellonka” — program o współpracy dwu miast (kol.);  
20.55 — „Takie jest życie” — film dokumentalny;  
21.25 — „24 godziny” (kol.);  
21.35 — John, Paul i Marion — recital piosenkarski (kol.);  
22.00 — „Mika” — fińska sztuka telewizyjna (kol.).

## Wtorek 22 VI

### PROGRAM 1

10.00 — „Nastolatki” — film fab. prod. węgierskiej;  
15.50 — „Na wielkim i małym ekranie”;  
16.20 — Dziennik (kol.);  
16.30 — „Obiektów”;  
16.50 — Studio Telewizji Młodych;  
17.30 — Sprawozdawczy Magazyn Sportowy (kol.);  
19.00 — Program publicystyczny;  
19.20 — Dobranoc (kol.);  
19.30 — Dziennik (kol.);  
20.15 — Wiadomości sportowe (kol.);  
20.25 — „Przypominyamy radzimy”;  
20.15 — Wiadomości sportowe (kol.);  
20.30 — „Paryscy mohikanie” — odc. II filmu ser. prod. TV CSRS (kol.);  
21.20 — „Interstudio” (kol.);  
22.05 — Dziennik (kol.);  
22.30 — „Pieśń do mojej ojczyzny” — recital Paulosa Raptisa.

### PROGRAM 2

16.40 — Morskie ognia — Stany Zjednoczone;  
17.10 — „Łoża”;  
17.50 — Teatr TV: Bo Skold „Jesteś moja róża” (pow.);  
19.00 — Teleskop;  
19.20 — Dobranoc (kol.);  
19.30 — Dziennik (kol.);  
20.15 — Wiadomości sportowe (kol.);  
22.25 — Wtorek melomana;  
21.35 — „24 godziny” (kol.);  
21.45 — Kino letnie: „Męska decyzja” — film fab. prod. TV CSRS.

## Środa 23 VI

### PROGRAM 1

10.00 — „Paryscy mohikanie” — odc. II filmu ser. prod. TV CSRS (kol.);  
16.30 — Dziennik (kol.);  
16.50 — „Obiektów” — program województwa poznańskiego, go rzeskiego, kaliskiego, konińskiego, leszczyńskiego, pilskiego i zielonogórskiego;  
17.00 — Popołudnie najmłodszych;  
17.40 — Losowanie Małego Lotka;  
17.55 — „Camera” — magazyn muzyczny;  
18.40 — „Dwie strony medalu” — program publicystyczny;  
19.20 — Dobranoc (kol.);  
19.30 — Dziennik (kol.);  
20.25 — „W zielonym obiektywie”;  
20.35 — Filmoteka arcydzieł — „Generał” — film fab. prod. USA (kol.);  
21.55 — Program publicystyczny;  
22.25 — Dziennik (kol.);  
22.40 — Lekture Pegaza (kol.).

### PROGRAM 2

17.30 — „Jarmark dominikański” — reportaż (kol.);  
17.40 — Kino letnie — „Arsen Lupin” — odc. pt. „Tancerka z Rottonburga” filmu ser. prod. franc. (kol.);  
18.35 — „Sylwetki X Muzy” — Ewa Wawrzon;  
19.00 — Teleskop;  
19.20 — Dobranoc (kol.);  
19.30 — Dziennik (kol.);  
20.15 — Wiadomości sportowe (kol.);  
20.25 — Romantyczna królowa — program muzyczny (kol.);  
20.50 — „Nad apteką” — reportaż (kol.);  
21.10 — „24 godziny” (kol.);  
21.20 — „Morze wokół nas” — program publicystyczny;

## W MUZEACH I NA WYSTAWACH

W poniedziałek wszystkie muzea z wyjątkiem RZEMIOŁ ARTYSTYCZNYCH I HISTORII m. POZNANIA są zamknięte.  
MUZEUM ADAMA MICKIEWICZA (Śmiełowski k. Jarocina) — g. 10-16.  
ARCHEOLOGICZNE — (ul. Wod na 27) — codziennie g. 10-16.  
HISTORII m. POZNANIA (St. Rynek) — „Rozwój Poznania w okresie XIX-lecia PRL” — codziennie g. 10-15, środy i piątki g. 12-18, soboty i dni przedświąteczne zamknięte.  
HISTORII RUCHU ROBOTNICZEGO — codziennie g. 10-18, niedz. i św. g. 10-16 od 21. ul. wystawa plakatów i medali „Lenin”.  
INSTRUMENTÓW MUZYCZNYCH (St. Rynek 45) — g. 9-15, niedz. i św. g. 10-15.  
NARODOWE (al. Marcinkowskie go 9) — Galeria: Malarstwa Obcego i Galeria Malarstwa Polskiego (piętro) — codziennie g. 9-18, niedz. i św. g. 10-15.  
PRZYRODNICZE (Świerczewskie go 10) — codziennie g. 10-15, środa g. 10-16.

21.50 — Z cyklu: „Nie tylko piosenka — „Twarde drogi”;  
22.35 — Ludzie partii — Aleksander Szpotkowski — program publicystyczny.

## Czwartek 24 VI

### PROGRAM 1

10.00 — „Generał” — film fab. prod. USA (kol.);  
16.30 — Dziennik (kol.);  
16.40 — „Obiektów”;  
17.00 — Dla młodych widzów: Teleferie — „List”;  
18.00 — „Poligon” (kol.);  
18.20 — XIV Festiwal Piosenki Polskiej w Opolu — „Zamiast przebojów” cz. I (kol.);  
19.20 — Dobranoc (kol.);  
19.30 — Dziennik (kol.);  
20.15 — Wiadomości sportowe (kol.);  
20.25 — Przypominyamy, radzimy;  
20.30 — „Podróże detektywa” — odc. pt. „Klejnoty rodzinne” — filmu ser. prod. angielskiej (kol.);  
21.20 — XIV Festiwal Piosenki Polskiej w Opolu — „Zamiast przebojów” cz. II (kol.);  
22.20 — „Pegaz” (kol.);  
23.05 — Dziennik (kol.).

### PROGRAM 2

16.15 — Progi i bariery;  
17.20 — Studio NRD — „Nasz gość”;  
17.25 — „Hela Pancewiczówna z Zadworzan” — film dokumentalny;  
17.50 — Studio NRD — „Nasz gość”;  
17.55 — Spotkanie z Aleksandrem Bardim;  
18.55 — Studio NRD — „Nasz gość”;  
19.00 — Teleskop;  
19.20 — Dobranoc (kol.);  
19.30 — Dziennik (kol.);  
20.20 — „Polska w oczach świata” — RFN;  
21.05 — Studio NRD — „Nasz gość”;  
21.10 — „Urodzona” — film dokumentalny;  
21.30 — „24 godziny” (kol.);  
21.40 — „Wszystko za wszystko” z dyr. Jerzym Stachurskim;  
22.45 — Studio NRD — „Nasz gość”;  
22.50 — „Właśnie leci kabarecik” w reż. Olgi Lipińskiej.

## Piątek 25 VI

### PROGRAM 1

10.00 — „Podróże detektywa” — odc. pt. „Klejnoty rodzinne” — film ser. prod. angielskiej (kol.);  
16.30 — Dziennik (kol.);  
16.40 — „Obiektów”;  
17.00 — „Konsylium” — cz. I;  
17.30 — TV Informator Wydawniczy;  
17.40 — „Przez maske piewonurka” — film ser. prod. francuskiej (kol.);  
18.05 — „Konsylium” — cz. II;  
18.20 — XIV Festiwal Piosenki Polskiej w Opolu — „Po raz pierwszy w Opolu” (kol.);  
19.20 — Dobranoc (kol.);  
19.30 — Dziennik (kol.);  
20.15 — Program muzyczny;  
20.45 — „Drogowskazy” (kol.);  
21.45 — XIV Festiwal Piosenki Polskiej w Opolu — „30 lat Polskich Nagrań” (kol.);  
22.45 — Dziennik (kol.).

### PROGRAM 2

16.10 — „Pegaz” (kol.);  
17.00 — „Urania” — program TV NRD (kol.);  
17.30 — Kino letnie: „Batalion izorski” — film fab. prod. radz.;  
19.00 — Teleskop;  
19.20 — Dobranoc (kol.);  
19.30 — Dziennik (kol.);  
20.15 — Wiadomości sportowe (kol.);  
20.25 — „Oto muzyka” — program TV NRD (kol.);  
20.55 — „Podróże detektywa” — „Klejnoty rodzinne” — film ser. prod. angielskiej (kol.);  
21.45 — „24 godziny” (kol.);  
21.55 — Polski film dokumentalny.

ROLNICTWA (Szreniawa) — g. 9-16.  
RZEMIOŁ ARTYSTYCZNYCH (Zamek Przemysława) „Dawne fałszywe polskie” (ze zbiorów muzeum krajowych) — pon. i śr. g. 12-18, wt., czw., piat. — g. 9-15, niedz. i św. g. 10-15, sob. dni przedśw. i 20. VI — zamknięte.

WIELKOPOLSKIE MUZEUM WOJSKOWE (St. Rynek) — g. 9-18, niedz. i św. g. 10-15.  
MUZEUM WYZWOLENIA M. POZNANIA (Na Cytałeli) — g. 9-16, niedz. i św. g. 10-16.  
MUZEUM W GOŁUCHOWIE — z powodu remontu nieczynne.

MUZEUM W ROGALINIE — g. 10-16 (Galeria obrazów — nieczynna).

MUZEUM — PRACOWNIA LITERACKA A. FIEDLERA — w Puszczyno-Ku: wtorki, środy, nie dziele g. 10-13, piątki g. 15-18. (Wycelekty grupowe należy zgłaszać telefonicznie, tel. Puszczykowo 190).

MUZEUM W KORKNIKU — codziennie g. 9-14, sob. g. 9-13.

PTF (Paderewskiego 7) — Wystawa indywidualna grupy A-74 „Netto” (cz. I) — g. 10-19, niedz. i św. g. 10-13.

BWA „Arsenal” (St. Rynek) — Malarstwo J. Eysmonta; Wystawa obrazów W. Dudkowiaka oraz II Wystawa Kola Młodych Plastyków — g. 11-18, niedz. g. 10-15 (do 4. VII).

## Praca Nauka

Instalator c. o. wod.-kan., duża praktyka, zatrudnienie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 866g.

Przyjmę do zrywania tru skawek. Tel. 450-75 — w godz. 20.30-22. 895g

Chętnych do zbioru truskawek, zatrudnię od 24 czerwca. Informacje. tel. 67-34-27. 966g

Przyjmę do pracy stałej na bardzo dobrych warunkach, dwóch dekarzy, dwóch blacharzy. Dla zamieszkania. Zakład Blacharski, Poznań - Smolichowice, ul. Santocka 27, w godz. 17-20. 512g

Przyjmę czeladnika i ucznia krawieckiego, praca stała. Tel. 468-29, Koscielną 18. 415g

Ślusarzy, wyoblarza oraz uczniów, przyjmuję do prac obojczych — ślusarstwa. Jerzego Suszko 9 — początek Piątkowa. 413g

Uczniów przyjmę. Warsztat samochodowy, Poznań, Smigielna 8. 990g

Tokarz i ślusarz — potrzebn. Warsztat Poznań ul. Minkowa 2a. 828g

Pracownika do wtryskar ki i pracownicę do leki kich prac przyjmuję. Zakład Tworzyw Sztucznych. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 616g.

Panie do zbioru truskawek, przyjmę. Zgłoszenia: w niedzielę — Poznań, Grottera 9 m. 7. 48718g

Pani dochodząca do 5-miesięcznego dziecka, potrzebna. Poznań, Mickiewicz 19 m. 10, tel. 445-33. 660g

Kierowcę na Starą — zatrudnię zaraz. Adres: Nad Bogdaną 6a m. 13 (w podwórzu). Jan Liberski. 664g

Pracownika do produkcji farb suchych, przyjmę za raz. Zgłoszenia: Rybnicka 3, Junikowo. 717g

Fryzjera potrzebną. Poznań, Dzierżyńskiego 67 „Janusz”. 800g

Przyjmę dwóch uczniów w zawodzie mechanik samochodowy i blacharz ka roserji. Warsztat Samochodowy Wygotow, przedłużenie ulicy Świerczewskiego, tel. Poznań 474-18. 684g

Przyjmę ucznia w zawodzie: malarz — liternik. W. Wiater, ul. Prądnickiego 54. 366g

## Pracownicy poszukiwani

Zespół Opieki Zdrowotnej w Szamotułach, woj. poznańskie — zatrudni zaraz technika fizykoterapii lub fizjoterapii w Szpitalu w Szamotułach. Warunki pracy i płacy do uzgodnienia w Dyrekcji tut. Zespołu. 1494-K2

## Przetargi

Miejskie Przedsiębiorstwo Taksówkowe w Poznaniu, ul. Dąbrowskiego nr 29 — ogłasza:

**PRZETARG NIEOGRANICZONY na sprzedaż**  
1 samochodu marki „Żuk” typ A-03, cena wywoławcza — 28.000 zł  
1 samochodu marki „Warszawa” typ 224, cena wywoławcza — 16.000 zł  
**I PRZETARG OGRANICZONY na sprzedaż**  
dwóch samochodów marki „Star” typ W-25, cena wywoławcza — 20.000 zł  
**II PRZETARG OGRANICZONY na sprzedaż:**  
1 samochodu marki „Star” typ W-25, cena wywoławcza — 17.000 zł  
1 samochodu marki „Star” typ W-25, cena wywoławcza — 16.000 zł

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze oraz osoby prywatne.

Przetarg odbędzie się w dniu 7. VII. 1976 r. o godz. 8 na terenie bazy przy ul. Wilczak 20. Przystępujący do przetargu zobowiązani są do wpłacenia wadium w wysokości 10 procent ceny wywoławczej, najpóźniej w przeddzień przetargu w godzinach od 11-13 w kasie MPT przy ul. Wilczak 20.

Samochody można oglądać w dniach 5 — 6. VII. 1976 r. w godzinach od 8-14.

Oglądanie samochodów marki „Star” w bazie przy ul. Wilczak 20, a pozostałych na terenie przedsiębiorstwa przy ul. Dąbrowskiego 29.

Przedsiębiorstwo zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. 3010-K1

**Spółdzielnia Pracy Tapicerów w Poznaniu, ul. Dzierżyńskiego 35, tel. 543-56 — ogłasza**

**PRZETARG NIEOGRANICZONY na wykonanie 546 sztuk łóżek metalowych na rolkach plastikowych** — z materiału wykonawcy.

Termin wykonania — do 15. VIII. 1976 r. Dokumentacja do wglądu w Dziale Technicznym.

Oferty należy składać w terminie 14 dni od daty ukazania się przetargu, po czym nastąpi komisyjne ich otwarcie.

W przetargu mogą wziąć udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Zastrzega się prawo dowolnego wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. 3026-K1

Kobiety przyjmie „Elektromechanika” — praca lekka. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 770g.

Przyjmę pracownika do pracy w gospodarstwie. Roman Szymaszkiewicz, 64-320 Turkowo, poczta Buk. 803g

Kilka razy w miesiącu, przyjmę pracę na jedno lub dwudniowe wyjazdy. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 763g.

Potrzebni do zbierania truskawek. Poznań - Wilniary, Piątkowska 10. 565g

Uczniów w zawodzie liter niczym przyjmę. Pracownia Godła - Reklamy, Le on Kiczka, 27 Grudnia 5. 665g

Dochodząca do chorej z utrzymywaniem, przyjmę. Ul. Polna 5 m. 22. 835g

Ucznia — cę do krawiecz twa przyjmę. Poznań. O rzeszkowej 5 m. 1. 689g

Przyjmę ucznia do zawodu tapicerskiego. Wrocław ska 25. 715g

Uczennica potrzebną, pr acownia kapeluszy dam skich. Garbary 64. 334g

## Kupno Sprzedaż

Pilnie kupię cement. Tel. 67-47-14, po godz. 16. 448g

Obrazy malarzy polskich, kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 383g.

Kupię ładowacz — Cyklop. Michał Piotrowski, ulica Czarnieckiego 56, 62-040 Puszczykowo. 545g

Kupię obraz z ramą, rów nież o motywach religij nych oraz różne ciekawe staroci. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 699g.

Kupię bony PeKaO. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 784g.

Sternik transporter do słomy, nawet niekompletny — kupię. Sołtyśki, Rumanie, poczta Tarnowa Podgórne. 804g

Kupię dwuosobowe łóżko żelazne z ozdobi. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 812g.

Bony PeKaO — kupię. Tel. 67-98-96. 904g

Sadzonki goździków uko rzonione, rozkrzewione, matecznik Holandia — sprzedam. Poznań, Kasztelańska 69, tel. 67-92-55. 395g

Sprzedam lampę drewnia na toczonej, stojącą, dwu metrową, szafę, stół, krzesła, meble kuchenne. Tel. 522-55. 337g

Wykładzinę podłogową nową, import, kolor oliw kowy, sprzedam. 9x2 m. Tel. 609-87, od godz. 17. 208g

Sprzedam rower dwuosobowy, nowy, samowar, obręczkę damską. Cześci skawa 2 b m. 9. 528g

Sprzedam krowę po wy cieleniu i konia. Winograd y, Ugory 85. 534g

Sprzedam sześcenię, ow czarek niemiecki (wilki). Ul. Sportowa 23. 555g

Sprzedam motocykl DKW 350, rocznik 1939. Telefon 626-69 — Urbaniak. 559g

Sprzedam pokrowiec na Flata 126p, z brezentu. Tel. 626-69, Urbaniak. 560g

Sprzedam przyczepę cam pingową składaną. Tel. 720-29. 562g

Sprzedam małą glebogry zarke ogrodową. Przeź mierowo, ul. Piaskowa 7. 565g

Sprzedam wózek inwalidzki. Stan idealny. Brzo zowa 33. 391g

Szczenięta — charty grey houndy. 31-162 Kraków, ul. Teresy 6 m. 15. 1474-K2

Sprzedam dźwigary. Tel. 637-05. 579g

Sprzedam 20 m³ drewna sosnowego, 3 debny, po wózkę i wóz (ogumiona), Jawę 50, 2 maszyny: szew ską i do szycia. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 620g.

Sprzedam czarne pianino, płyta metalowa i nowy nieużywany kanopatapczan. Tel. 469-30. 623g

Sprzedam kompletny po koj stołowy, łącznie z ze garem stojącym, pokój sy pialny oraz duży tapczan. Tel. 522-83, Działowa 4 m. 17, w podwórzu, od godz. 18 do 20. 624g

Jamniki gładkowłose — szczenięta czarne podpa dla i białe — sprzedam. Leszczycówka, 64-207 Kaszczor 42, koło Wolsztyna. 627g

Sprzedam tanio przyczepę kempingową. Gluchowska 19 (boczna Ostatniej). 628g

Sprzedam większą ilość ziemniaków jadalnych, zniwiarke konną, przodownicę, kabinę fabrycz nie nową do ciągnika 355. Poznań, Minkowo 7. 638g

Pierścione, próba 583, srebrni, sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 643g.

Sprzedam platformę na dwudziestkach i szesnast kach oraz wóz gospodarski. Poznań - Antoninek, Bałtycka 4. 672g

Sprzedam 2 rowery sportowe. Ul. Konfederacka 5 m. 2. 679g

Sprzedam CZ - Sport mo tocykl. Ul. Zgoda 20. 688g

Sprzedam motocykl WSK 175 cm. Poznańska 24 m. 8. 729g

Sprzedam komplet myśliw skich mebli z obrazem. Maria Przybysz, 64-100 Le szno, ul. Leszczyńskich 13. 764g

Maszynę do pisania, dwa kalkulatory z drukarką, sprzedam. Tel. 33-24-43. 757g

Sprzedam suknie ślubną z krepy japońskiej. Ul. Dobra 40 m. 1. 739g







# tajemnicza przesyłka

Albin P., pracownik pewnej instytucji kulturalnej, od lat widział żywot spokojny, starokawalerski, coraz częściej myśląc o zbliżającej się zastąpieniu emeryturze. Przeżył swoje lata, widział niejedno, toteż niewiele już oczekiwał od życia, poza... Właśnie — Albin P. miał jeszcze małe, ciche marzenie. Skromne, acz gustownie urządzone M-2 oraz pewne oszczędności — w zupełnie wystarczający sposób za zabezpieczają jego byt. Zaprzagnął tedy na starość stać się właścicielem czterech kółek. Rozumiał jednak, iż musi liczyć się ze swoimi finansowymi możliwościami, postanowił przeto nabyć pojazd nieco wysłużony i tańszy, ale „trzymający się” tak dobrze jak on sam.

Pytany później w śledztwie — nie bardzo potrafił odpowiedzieć dlaczego akurat zapalał tak wyjątkową miłością do „Volkswagena” i to dziesięciolatniego. Być może dlatego, że odwiedzając wielokrotnie samochodową giełdę — natrafił szczęśliwie na tak: właśnie model, o przystępnej cenie, kiedy jednak umówiwszy się z właścicielem przyniósł za pół godziny gotówkę — ktoś tymczasem sprzątnął mu owo marzenie sprzed nosa.

Zawiedziony licznymi niepowodzeniami, zdecydował się w końcu na umieszczenie w prasie ogłoszenia następującej treści: „Kupię „Volkswagena”, rocznik do 1966, 60.000 zł. Wiadomość — Albin P.” — dalej następowały dokładny adres oraz numer prywatnego telefonu. Pierwsze cztery dni po ukazaniu się anonsu minęły bez echa. Piąty również, jeżeli nie brać pod uwagę dość szokującej niepodziękanki.

Popołudniową porą, po po-

## miedzy WIERSZAMI

### NAGRODA

Biletami wstępu na rewię piosenki nagrodzono ostatnio w Indiach 60 mężczyzn za to, że dobrowolnie poddali się operacji sterylizacyjnej. Jak zakomunikowano w Delhi, taką przytę z zachęcać się ma wkrótce dalszych Hindusów do poddawania się temu zabiegowi. Indyjskie władze d.s. planowania rodziny dotąd nagradzały już za sterylizację — gotówką, specjalnymi dodatkami żywnościowymi lub radiotranzystorami ażeby za hamować katastrofalną dla tego kraju eksplozję demograficzną, ale nigdy jeszcze... rewią.

Równocześnie indyjski minister zdrowia i planowania rodziny, Karan Singh poinformował, że zaniechano realizacji projektu przymusowej sterylizacji w rodzinach liczących już ponad troje dzieci. Natomiast począwszy od 1 maja br. na terenie takich Indii obowiązywać będzie system premii pieniężnych wypłacanych mężczyznom i kobietom, którzy dobrowolnie poddadzą się zabiegowi sterylizacji. Celem władz indyjskich jest osiągnięcie do roku 1984 obniżki do 2,5 proc. liczby urodzeń, która w roku 1974 wynosiła 3,5 proc.

### NA SŁONECZNYCH BATERIACH

Kieszonkowy minikalkulator o bateriach zasilanych światłem słonecznym po raz pierwszy zostanie wystawiony na tegorocznych międzynarodowych targach w Hanowerze. Został on skonstruowany przez inżynierów norweskich zakładów „Triumph-Adler”, które pod nazwą „Solar 1980” uruchomić mają jego seryjną produkcję. Ten wielofunkcyjny aparat wielkości tabliczki czekolady jest zasilany baterią komórek fotoelektrycznych i działać ma ponad 10 000 godzin.

### ROSZCZENIA BEZ SZANS

„Podarujemy wam wszystko co zechcecie zabrać ze sobą, ale ziemi — nigdy!” — oświadczył miał „bladym twarzą”, jak podają kroniki z ubiegłego stulecia, wódz kanadyjskiego plemienia Indian, Beothuk. Mimo to

wrocie z pracy, zastał Albin P. zatknięte we drzwiach swego mieszkania awizo, z którego wynikało, iż czeka na niego na poczcie paczka. Trochę zaskoczony, pospieszył do wyznaczonego urzędu po odbiór przesyłki. Pakunek był ciężki, solidnie owinięty papierem i przewiązany wielokrotnie sznurkiem. Jako nadawca figurowała zupełnie nieznana Albinowi P. niewiasta — Stefania C. To jeszcze bardziej podnieciło jego ciekawość, toteż w domu, używając brzytwy, błyskawicznie rozprawił się z opakowaniem, natrafiając na grubą karton. Wewnątrz znalazł stalową kasę zamkniętą na klucz, którego... nie było.

Do późnocy zdążył przetrząsnąć całe mieszkanie w poszukiwaniu narzędzia, którym dałoby się otworzyć tajemniczą skrzyneczkę. Wykrzesał wszystkie swoje ślusarskie umiejętności. Daremnie. Rozkojarzony, z setkami domysłami w pękającej głowie — zasnął nad ranem w fotelu.

Spał krótko i niespokojnie. Zaraz po przebudzeniu postanowił podejść do sprawy bardziej metodycznie. Do pracy nie poszedł. Zadzwoił natomiast do znajomego ślusarza z prośbą o pomoc. Ow, nie mniej zaciękawy krótką relacją złożoną przez telefon, zjawił się niemal natychmiast. Długo oglądał niezwykłą przesyłkę, badał, aż wreszcie bezradnie rozłożył ręce, stwierdzając, że sforsowanie zamka byłoby nie lada kłopotem dla włamywacza najwyższej klasy, a siłą to nie ma co, bo może to jakaś bomba, on zaś ma liczną rodzinę i raty do spłacania. Obeł jednak przyjąć po południu z kolegą.

Dochodziło wpół do jedenastej, kiedy odezwał się telefon.

biały człowiek przywłaszczzył sobie całe terytorium Kanady.

Ponad wiek po podpisaniu pierwszych wymuszonych traktatów, przynajmniej ogromne obszary europejskim przybyszom, ostatnio federalny rząd Kanady uznał prawo tubylców do wysuwania roszczeń do rozległych ziem położonych na północy kraju. Rzecz w tym, ile tych ziem ma być restytuowanych. Oficjalne kółka Ottawy nie ukrywają, że żądania niektórych szczerpów Indian i Eskimosów wydają się im nadmierne. Roszczenia te w sumie dotyczą ponad 4 mln km kw. ziem (prawie połowa terytorium Kanady). Terytoria te zawierają ogromne zasoby ropy naftowej, gazu ziemnego, rudy uranowej, złota i innych kopalin.

### RAJCOWIE PRZEPLACILI

Były angielski policjant Mike Knaggs, prowadzący obecnie firmę ubezpieczeniową w Leicester przyjął ofertę radnych w sprawie wydalenia z miasta trzech rodzin cygańskich. Knaggsowi zaproponowano za to 250 funtów. Knaggs nie dopuścił się żadnego gwałtu a za opuszczenie po cichu miasta ofiarował Cyganom 150 funtów. Przyniosło mu to czysty dochód w wysokości 100 funtów. Pomysłowość Knaggsa nie przypadła do gustu radnym, którzy uznali, że takie rozwiązanie sprawy stwarza niebezpieczny dla miejskiej kasy precedens na przyszłość.

### LOT ZA 5 000 FUNTÓW

Pięć tysięcy funtów to cena jaką zapłacił 27-letni Anglik, Jan Prieb, za to, że w styczniu tego roku udał mu się złapać rejsowy samolot Londyn — Warszawa. Jadąc na lotnisko pasażer zorientował się że nie zdąży na samolot. Wtedy przyszedł mu do głowy ryzykowny pomysł: zatelefonował mianowicie na lotnisko i powiedział tajemniczym i groźnym głosem, że na pokładzie samolotu Londyn — Warszawa znajduje się... zegarowa bomba. Czas potrzebny na ewakuację 190 pasażerów i przeszkucanie maszyny wystarczył, by Prieb dostał się na samolot.

Po pięciu miesiącach śledztwa policji udało się wykryć sprawcę anonimowego telefonu i sąd londyński skazał „pomysłowego” pasażera na karę pięciu tysięcy funtów jako odszkodowanie dla linii lotniczych „British Airways”.

Albin P. długo nie reagował na dzwonek, myślami błądząc wokół zawartości kasety, w końcu jednak podniósł słuchawkę w mniemaniu, że być może jest to ktoś od „Volkswagena”.

— Albin P.? — usłyszał po drugiej stronie przewodu.

— Tak — odparł krótko.

— No. Nareszcie. Cześć stary tyśolu. Coś długo czekałeś czekać na cynk. Ciotka Stefa dała już znać?

— Jaka ciotka? Jaka Stefa? — wymamrotał Albin P., nie rozumiejąc.

— Ty... tyśy... tylko bez głupot, co? — w głosie tamtego zabrzmiały nuty groźby. — Paczkę, gnojku, dostateś?

— Panie, odpieprz się pan ode mnie — wyszedł z siebie spokojny zazwyczaj Albin P. — Owszem, paczkę dostałem. Rzeczywiście od jakiejś Stefani. Ale zamknięta jest jak kasa pancerna. Zupełnie nie wiem co z tym zrobić.

— O, k...! — wyjęczał słabym głosem dziwny rozmówca i rzucił słuchawkę.

Albin P. wybrał najrozsądniejsze rozwiązanie. Pół godziny później zjawił się z tajemniczą przesyłką w komisariacie MO i opowiedział swoje przeżycia. W międzyczasie milicyjni fachowcy uporali się z zamknięciem kasety i oczom ich ukazała się rzecz prawdziwie niezwykła: kolekcja rzadkiej wartości diamentów i opali. Jej dokładny opis spoczywał już w milicyjnych aktach. Kosztowności te bowiem — oszacowane na blisko pół miliona złotych — skradziono trzy miesiące wcześniej z willi pani doktor Stefani C. Sprawcy włamania poszukiwani byli w całym kraju.

Dlaczego nieznanemu rozmówca skontaktował się telefonicznie właśnie z Albinem P. Funkcjonariusze MO rychło znaleźli odpowiedź na to pytanie. Odnaleziono drugiego Albina P., co o tyle nie było trudne, iż przebywał on akurat w areszcie śledczym, w związku z inną, drobniejszą rangi sprawą karną, w którą był zamieszany. Przesłuchiwany w charakterze podejrzanego, kiedy dowiedział się zwłaszcza w

czyich rękach są klejnoty, wyjaśnił szczegóły historii, w którą zaplątał się przypadkowo jego „sobowtór”.

Kiedy po udanym włamaniu do willi Stefani C. — Albin P. Drugi i jego wspólnik Marek Z. (nieznajomy z telefonu) stwierdzili, że zaczyna robić się wokół nich zbyt gorąco, postanowili przyciąć się na jakiś czas i poczekać, aż sprawa „przyschnie”. Marek Z. zabrał kasę z kosztownościami, Albin P. Drugi natomiast kluczyk do niej. Zanim się rozstali, ustalono, że najwcześniej za dziesięć tygodni, a nie później niż za piętnaście — Albin P. Drugi da w prasie ogłoszenie: „Kupię „Volkswagena”, rocznik do 1966, 60.000 zł. Wiadomość... itd., w którym to anonsie poda swój nowy adres. Wówczas Marek Z. niezwłocznie prześle mu kasę z zawartością, którą Albin P. Drugi mający lepsze chody, spienięży. Po miesiącu Marek Z. miał odebrać u Albina P. Drugiego swoją dołę.

Sytuacja jednak nader się skomplikowała. Najpierw Albin P. Drugi „schronił” się w takim miejscu, z którego dawał ogłoszeń raczej się nie praktykuje. Potem Albin P. Pierwszy zbiegiem okoliczności we „właściwym” terminie umieścił swoje ogłoszenie. Na koniec wreszcie nerwy poniosły Marka Z., który prawdopodobnie stracił nagle zaufanie do współnika i chwycił za telefon, chociaż nie było tego „w umowie”.

I tak oto Albin P. Pierwszy chodził pieszko, Albin P. Drugi i Marek Z. — siedzą, a Stefania C. cieszy się znowu swoimi kosztownościami.

### ZBYSZEK KRUSZONA

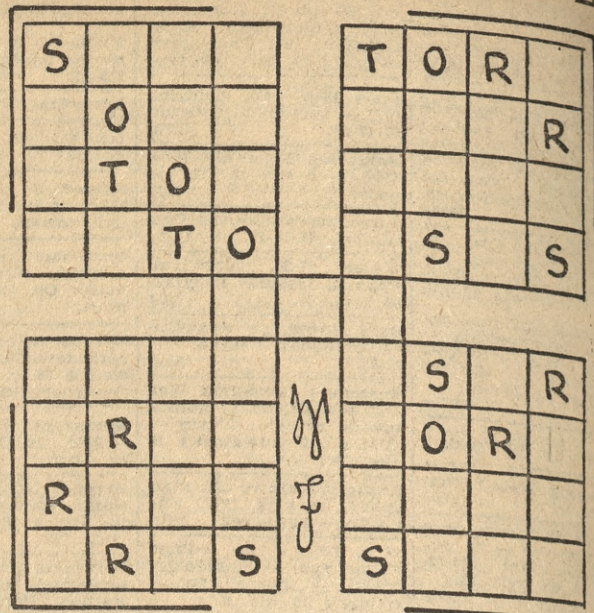
### Smaczne

## „Bouillabaisse”

Dzisiaj proponujemy przysmak z Prowansji, zupę rybną „bouillabaisse”, której przepis powtarzają za red. Danielem Passentem z „Polityki”. Ryby zaczynają stawać w naszym jadłospisie coraz bardziej liczące się danie, a czasy, gdy jej funkcja ograniczała się tylko do roli zakąski, minęły bezpowrotnie. Warto wiedzieć, iż w ub. r. nasi rybacy dalekomorscy, bałtyccy i śródlądowi złowili ogółem 676 000 ton ryb.

Składniki na cztery osoby: 1 kg ryb (np. karp, szczupak, sum, lin), 3 marchewki, 2 dojrzałe pomidory,

## KRZYŻÓWKA NR 22



Krzyżówka z wyrazem „TORS”. Literę wpisaną są już we właściwych miejscach i mają ułatwić rozwiązanie krzyżówki. Objasnienia wyrazów podane są w innej kolejności niż w normalnej krzyżówce.

Znaczenia wyrazów: między królem a waletem — forma obrotu towarowego — część roweru — jeden z najwybitniejszych historyków starożytnych, autor „Historii wojny peloponeskiej” w 8 księgach — okaleczenie — wódz tebański, przyjaciel Epaminondasa, przy czynił się do obalenia w Tebach rządów oligarchicznych — sędzia w krajach muzułmańskich — w niejednej szafie robia sobie śniadanko — pies Stasia i Nel — rzeka w pin. części Francji przepływająca przez granicę francusko-belgijską — jezioro w Australii Zachodniej — bóg wojny dzikiej

i okrutnej — król Italii, najprzemysłniejszy z Greków — największa rzeka we Włoszech — w technice, uderzenie — rzeka w Galii wpadająca do Rodanu pod Lugdunum — prawo Mojżesza — węgiel sodu — znak wysokościowy na mapie — bogini egipska, małżonka Ozyrysa, matka Horusa i Harpokratesa — dziś ruiny w pobliżu Sandakli, główne miasto w Eolidzie w Azji Mniejszej — rój — wróg Kartaginy, nieustannie domagał się jej zwrócenia — pocucie piękna, harmonii — wapienne góry i wyżyna w Jugosławii — najgłębiej położona część Podziemia — wyspa koralowa — bylina z rodziny pokrzywowych sięgająca do 2 metrów wysokości — poświata widoczna w ciemności, otaczająca przewody elektryczne włączone do sieci wysokiego napięcia — tylna część szyi granicząca z grzbietem.

Opr.: Władysław Firlik

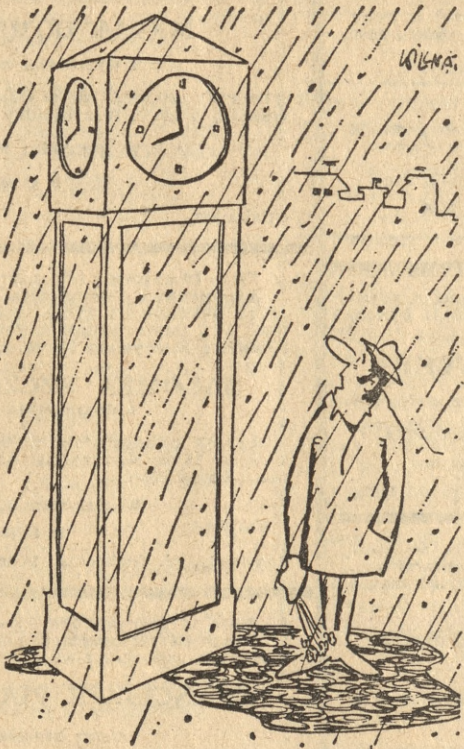
Na rozwiązanie niniejszej krzyżówki czekamy do 23 czerwca br. Wśród czytelników, którzy przesyła prawidłowe brzmienie hasła rozlosujemy 3 bonusy książkowe po 100 zł. Nasz adres: „Głos Wielkopolski”, skrytka pocztowa 1074, kod 60-959 Poznań. Rozwiązania prosimy przysłać wyłącznie na kartkach pocztowych z dopiskiem: „Krzyżówka nr 22”.

### ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 20

Hasło brzmi: „Chorobom lepiej zapobiegać jak leczyć”. W wyniku losowania nagrody w postaci bonów książkowych po 100 zł, ufundowanych przez Społeczny Komitet Walki z Gruźlicą i Chorobami Płuc w Poznaniu, otrzymują: Zymunt Wieczorek, ul. Skupiska 16 Poznań; Marian Matyska, ul. Łakowa 1, Wysocko Wielkie; Regina Janicka, ul. Rzeźnicka 6, Gniezno; Halina Łucka ul. Bolesława Chrobrego 44 Leszno; Stefan Pawełczak, ul. Polna 80/9, Poznań. Nagrody wysłamy pocztą.

WIKTOR

## Przy letnim deszczu



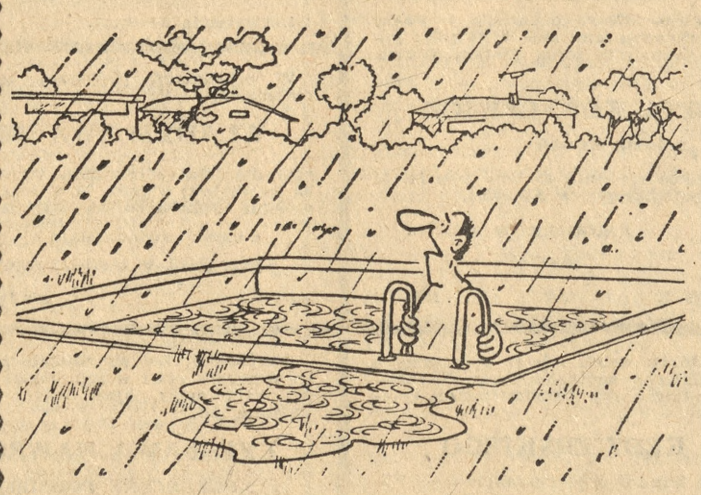
— Poczekam jeszcze do wpół do dziewiątej, a jeśli ona nie przyjdzie do dziewiątej, to o wpół do dziesiątej pójdę...



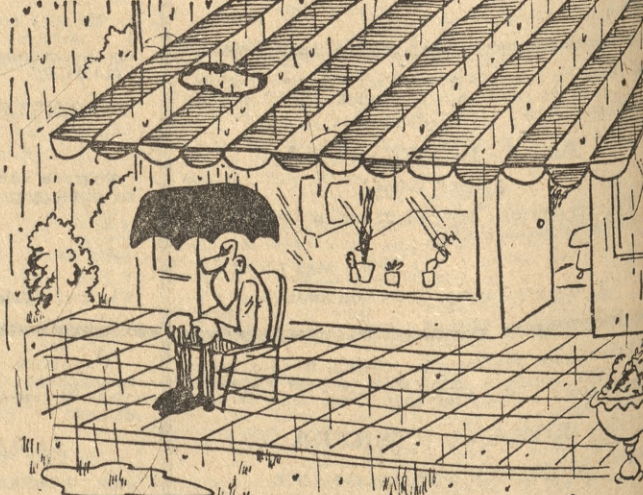
— Najważniejsze, że moje piwo pozostanie niezamoczone.



— Kochana teściowo, odwiedziłbym Cię chętnie do domu, ale przy takim deszczu wolę wóz zostawić w garażu...



— Hermenegildo! Parasol!!!



— I w tym tygodniu znowu ten rzemieślnik nie przyszedł...